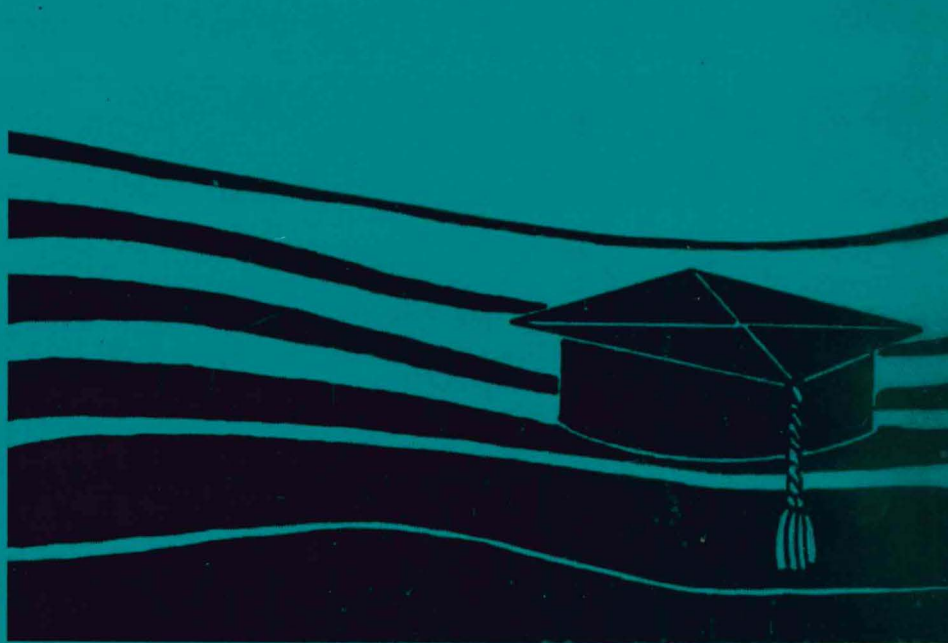


ISSN 1428-3107



RES ACADEMICAL



BIULETYN INFORMACYJNY  
WYŻSZEJ SZKOŁY PEDAGOGICZNEJ  
W CZĘSTOCHOWIE

7-8 / 2000



## OD REDAKCJI

Oddajemy dzisiejszy numer w ręce Czytelników ze szczególnym wzruszeniem. 4 października 2000 roku Uczelnia nasza po raz trzydziesty inauguruje nowy rok akademicki. Dla mnie, i dla wielu Koleżanek i Kolegów, których będę próbowała chociaż po części Państwu zaprezentować, jest to również trzydziesty udział w takiej uroczystości naszej szkoły. Gdy pierwsi absolwenci Wyższej Szkoły Nauczycielskiej w roku 1974 odebrali dyplomy, młoda, „raczkująca” uczelnia zatrzymała niektórych absolwentów, którzy służą jej do dziś. Po drodze, ukończyli stopniowo studia magisterskie, zdobyli stopnie naukowe i czekają na tytuły naukowe. Nic więc dziwnego, że przez trzydzieści lat, to jest więcej niż połowę naszego życia, przywiązaliśmy się do naszej „Jubilatki”, zostawiliśmy tu bowiem немало „znojnego potu”, ale i pieczołowicie przechowujemy miłe wspomnienia i pamiątki z tamtych lat. Dziś spróbujemy po nie sięgnąć. Proszę darować, że niejednokrotnie będę się odwoływała do osobistych wspomnień. Zawsze w redakcję naszego pisma „wkładam serce i duszę”, jak onegdaj określono, obdarowując mnie tym samym, w moim odczuciu, największym komplementem. Nie mam szans konkurować z innymi redakcjami akademickimi, gdzie najczęściej pracują profesjonalni dziennikarze, gdzie wieloosobowe zespoły mają jako jedyne zadanie „odnotowywać czas” w dziejach Ich uczelni. Mimo to, mimo być może zastrzeżeń natury fachowej, mam poczucie dobrze spełnianego obowiązku wobec Uczelni - zapisywania jej dziejów i dokonań jej społeczności. Dzisiejszy numer jest dla mnie 69-tą próbą sił dziennikarskich, jak zliczyć wszystkie biuletyny, które redagowałam od 1992 roku. Jakże inne były od obecnych! Pisałam je na pocziwej maszynie-staruszce marki „Łucznik”. Koledzy ze Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych kserowali wystukane mozolnie strony z pomniejszeniem, by z czterech stron formatu A4 uzyskać jedną kartkę formatu A5 (mój Dział nie dysponował takim sprytnym kserografem), cały nakład trzeba było złożyć, w czym niekiedy pomagały mi współpracownicy z Działu Nauki, o zszywaniu nawet nie myślałam. Dziś pod wieloma względami jest lepiej. Z początkiem pierwszej kadencji JM Rektor prof. dr hab. Ryszard Szwed podjął decyzję o zaangażowaniu środków celem wydawania pisma w nowej szacie. Dzięki temu nie musimy się wstydzić naszego biuletynu. W łamaniu zawsze wspiera mnie druga osoba (początkowo mgr Andrzej Kulej, a od czasu Jego odejścia z WSP – p. Asia Jędrzejewska), będąca także w tym zakresie „samoukiem”, stąd niekiedy fachowcy znajdują jakieś odstępstwa od ogólnie przyjętych norm. Ale niechaj każdy samouk odnajdzie się tak jak Ona w obszarze zainteresowań! Więc bądźcie, Drodzy Czytelnicy, wyrozumiali. Ani odmienny styl składu, różnorodność kolumn, etc. nie są przecież najważniejsze dla idei wspólnego dzieła utrwalania dziejów Uczelni. Gdy współpracująca drukarnia otrzymuje wydruki na kalce, pozostaje nam tylko grymasić przy doborze kolorów, by prace studenckie, które zgodnie z przyjętą zasadą zdobią pierwszą stronę okładki, wdzięcznie się prezentowały.

Nie wiem, czy będzie mi dane przeżyć jubileusz setnego wydania biuletynu informacyjnego Wyższej Szkoły Pedagogicznej; na pewno nie doczekam pięćdziesięciolecia Uczelni; tym bardziej jestem szczęśliwa, że mogę przeżywać trzydziestolecie naszej Szkoły. Chciałabym tą radością podzielić się z Czytelnikami. Radość dzielona – podwójną radością!

## SPIS TREŚCI

GALERIA ZNACZĄCYCH POSTACI .....	2
DO WIĘCA WSPOMIENI .....	6
ODESZLI UTRUDZENI .....	8
STARA GWARDIA .....	9
ABSOLWENCI .....	10
WYWIAD MIESIĄCA .....	12
MIGAWKI Z PAMIĘTNYCH WIZYT .....	15
U NAS W GOŚCINIE .....	21
JESTEŚMY, BY BYĆ DLA DRUGICH .....	24
W ŚWIECIE SZTUKI .....	26
JĘZYKI ZNAĆ TRZEBA .....	29
SPORT .....	31
BIBLIOTEKA .....	34
KOMPUTERYZACJA UCZELNI .....	37
WYDAWNICTWO WSP .....	39
NIE SAMĄ PRACĄ ŻYJE CZŁOWIEK .....	41
ZWIĄZKI NADZIEJĄ SPÓJNOŚCI .....	45
ŻYCIE JEST NOWELĄ .....	49

*Redaktor Naczelny*

**Wszelkiej pomyślności w nowym roku akademickim 2000/2001,  
sukcesów w życiu zawodowym i spełnienia osobistych marzeń  
życzy Pracownikom i Studentom WSP w Częstochowie  
jak również wszystkim Czytelnikom naszego pisma**

*JM Rektor i Redakcja*

**GALERIA ZNACZĄCYCH POSTACI**

*Zapominamy zbyt szybko to wszystko,  
o czym myśleliśmy, że nigdy nie będziemy w stanie zapomnieć*

*Will Cather*

W dzisiejszym wydaniu przypomnijmy twarze Tych, którzy odegrali główne role w historii Uczelni i Tych, którzy wprowadzą naszą społeczność w kolejne dziesięciolecie.



Organizator Uczelni,  
Dyrektor SN w Częstochowie,  
doc. dr Konstanty ZAJDA

(zm. 2.09.1992 r.)

*portret D. Słota  
fot. portretu A. Żakowicz*



JM Rektor  
Wyższej Szkoły Nauczycielskiej  
w Częstochowie  
doc. dr Marian JAKUBOWSKI  
1.10.1971 – 31.01.1977

(zm. 15.12.1990 r.)

*portret D. Słota  
fot. portretu A. Żakowicz*



JM Rektor  
Wyższej Szkoły Pedagogicznej  
w Częstochowie  
prof. dr hab. Janusz SZTUMSKI  
1.02.1977 – 11.12.1980

*portret D. Słota  
fot. portretu A. Żakowicz*



JM Rektor  
Wyższej Szkoły Pedagogicznej  
w Częstochowie  
prof. dr hab. Włodzimierz BRZEZIN  
12.12.1980 – 30.08.1984

*portret D. Słota  
fot. portretu A. Żakowicz*



JM Rektor  
Wyższej Szkoły Pedagogicznej  
w Częstochowie  
prof. dr hab. Edward POLANOWSKI  
1.09.1984 – 30.11.1990

(zm. 14.09.1992 r.)

*portret D. Słota  
fot. portretu A. Żakowicz*



JM Rektor  
Wyższej Szkoły Pedagogicznej  
w Częstochowie  
prof. dr hab. Józef ŚWIĄTEK  
1.12.1990 – 30.08.1996

*portret R. Osadczy  
fot. portretu A. Żakowicz*

Władze Rektorskie kadencji  
1.09.1996 – 31.08.1999 i 1.09.1999 – 31.08.2002



JM Rektor prof. dr hab. Ryszard SZWED



dr Grażyna PIETRUSZEWSKA-KOBIELA  
Prorektor ds. Nauczania i Wychowania



prof. dr hab. Janusz BERDOWSKI  
Prorektor ds. Nauki

## Władze administracyjne



Dyrektor Administracyjny mgr Aleksander GOGULSKI (w środku),  
Kwesor p. Krystyna OLESIŃSKA,  
Z-ca Dyrektora ds. Ekonomicznych p. Janusz PAWIŃSKI

## DO WIEŃCA WSPOMNIENI

*Wspomnienia to skarb, ale trzeba je umieć odkurzać*

*Stefan Kisielewski*

Nie wiemy, czy mamy talent, o którym mówi autor tego cytatu, ale mimo wszystko pokusimy się o przywołanie pewnych wspomnień w oparciu o dokumenty, do których dotarliśmy. Niektóre z nich są wyłącznie w archiwach osobistych, skrzętnie gromadzonych przez sentyment i szacunek do przeszłości. Trzydziestolecie Uczelni to dobry czas, by odkurzyć pamiętki.

O powstanie WSN zabiegali pracownicy Studium Nauczycielskiego, działającego od 30 maja 1957 roku na terenie miasta, z jego dyrektorem dr. Konstantym Zajdą na czele. Kto wie, jakie byłyby rezultaty, gdyby idea nie znalazła poparcia władz partyjnych.

Przytoczmy zapis, który odnaleźliśmy w dokumencie z dnia 10 stycznia 1989 roku, podpisanym przez ówczesnego Rektora WSP doc. dra hab. Edwarda Polanowskiego, a kierowanym do Rektora Uniwersytetu Śląskiego prof. dra hab. Sędzimira Klimaszewskiego. Materiał zatytułowany był: „Zaktualizowany wariant programu rozwoju Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie do roku 2000”. Na stronie 9 odnaleźliśmy takie zdanie: „Syntetycznie specyficzną sytuację Uczelni można ująć w sposób następujący: jest niewielką Szkołą, w stosunku do której środowisko i lokalne ośrodki dyspozycji politycznej formułują wymóg kształcenia w szerokim zakresie [...]”.

Ale Ci, którzy jako pracownicy Studium Nauczycielskiego inicjowali powołanie pierwszej humanistycznej Uczelni w mieście, wierzyli, że to Ich inspiracje znalazły uznanie i poparcie u władz ministerialnych. Wartość już historyczną ma list wysłany ze Szczecina 24 czerwca 1986 roku, gdzie przeniósł się we wrześniu 1984 roku wraz z Małżonką doc. dr Konstanty Zajda. Pisząc do dra Józefa Markowskiego, od którego otrzymaliśmy ten cenny materiał, wspomina:

*„[...] Skończyłem przed kilkoma dniami porządkowanie mojego archiwum osobistego, a w nim materiałów związanych z organizacją WSN. Ileż to wykonaliśmy poczynsów od 1 marca 1971 roku do 1 października tegoż roku prac, ileż włożyliśmy wysiłku, by Szkoła rozpoczęła swoje nowe życie w mieście, które nigdy nie miało wyższej Uczelni Pedagogicznej. Otwarcie Szkoły nastąpiło 16 września. Zachowało się moje inauguracyjne przemówienie. Pańskie nazwisko stale widnieje w moich notatkach. Należał Pan przecież do najczynniejszych osób w dziele tworzenia Uczelni. Przeglądając fotografie trudno mi uwierzyć, że odeszli: S. Nowotny, T. Terejko, M. Mikuta, N. Milton, A. Czarnota. To są Ci pierwsi. Jednak w obecnym Gronie*

utrzymała się „Stara Gwardia”: Pan, Drogi Kolego, B. Całusiński, N. Zelichowicz, Z. Nawrocka, S. Kupczyk, A. Słomska, W. Otto, J. Kielbowa, W. Brzezina. Mam odpis pisma do Rektora z dn. 23.X.71, w którym są omówione szczegółowo osoby zaangażowane na etaty i na pracowników na godziny zlecone. Opuściłem L. Pacyk i Z. Stokłose (może już na emeryturze?).

W ciągu sześciu miesięcy (formalnie od 1 III 1971) zbudowaliśmy Uczelnię, oddając ją do rąk nowego Rektora, w dniu 1-go października 71. Był to jedyny wypadek w Polsce, że Rektor nie organizował Uczelni i przyszedł do uformowanego zupełnie Zakładu. 1 to wszystko społecznie. Angaż był dopiero od 1-go września. W praktyce Organizator był już wyznaczonym Rektorem. W dniu otwarcia uczelni ukończyłem 68 lat i 6 miesięcy [dokładnie, Konstanty Zajda urodził się 12 września 1903 roku w Łasku – przyp. Redakcji]. Ale były to miłe czasy, pełne życia, marzeń i nadziei. Wartość takich działań rozumie się dopiero w pełni po pewnym czasie, po latach. Pana z tych lat i późniejszych, zachowuję w swej pamięci, jako serdecznego i pełnego przyjaźni Towarzysza wielu prac i działań w milej dla nas Uczelni – SN i WSN. [...]

Drogi Dyrektorze, chce się dopowiedzieć, pewnie wie Pan patrząc na nas zza świątów w roku trzydziestolecia, że nie tylko większość wymienionych przez Pana w tamtym liście pracowników nie ma już z nami w pracy zawodowej, ale niektórzy pospieszyli na wieczny spoczynek.

Dr Józef Markowski, nie mniej emocjonalnie odnosi się do wspomnień tamtych chwil i chętnie dzieli się wrażeniami, nie zawsze pogodnymi. Gdy w maju tego roku rozmawialiśmy na temat „lat pierwszych” naszej Uczelni, wspominał swój wyjazd wraz z dr. Konstantym Zajdą do Ministerstwa. Było to we wrześniu 1971 roku, a celem – udział w naradzie rektorów szkół wyższych przed rozpoczęciem nowego roku akademickiego. Dla naszego rozmówcy był to duży zaszczyt, że jako współorganizator nowej Uczelni został zaproszony raz w życiu na naradę rektorów! W pewnym momencie – wspominał – poproszono dra K. Zajdę do gabinetu dyrektora jakiegoś departamentu (dziś już ówczesną nazwę trudno odtworzyć), a Jego pozostawiono przy herbacie w sekretariacie. Po dłuższej rozmowie z gabinetu wyszedł dr Zajda „śmiertelnie blady,

jakby porażony piorunem”. Gospodarz zwrócił się do dra J. Markowskiego: „Proszę zaopiekować się Kolegą”. Zaniepokojony wypowiedzią i widokiem p. Zajdy zapytał, co się stało? W odpowiedzi usłyszał: „właśnie podziękowaliśmy p. Zajdzie za pracę organizacyjną, od pierwszego października przyjedzie jako rektor doc. dr Marian Jakubowski”.

W archiwum p. Markowskiego zachował się dokument (angaż do pracy) z podpisem Pana Zajdy na pieczęci: „Organizator WSN”. I choć wizyta w Ministerstwie, o której wspominał dr J. Markowski, była dla Niego prawdopodobnie zawodem i rozgoryczeniem, przez naszą społeczność Jego zasługi nie zostaną zapomniane. A by o Nim pamiętały następne pokolenia, Jego portret, pędzla adj. Dariusza Słoty, otwiera galerię rektorów w Sali Posiedzeń Senatu.

Nie mamy wątpliwości, że w tym specjalnym okolicznościowym wydaniu pierwsze miejsce po Władzach (dawnych i obecnych) powinno być poświęcone właśnie dr. Józefowi Markowskiemu, jednemu już żyjącemu współorganizatorowi naszej Szkoły. To On był



Prezydent  
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Za wybitne zasługi w długoletniej pracy  
dydaktycznej i naukowej

nadał

Obywatelowi  
Józefowi Markowskiemu

tytuł honorowy  
Zasłużony Nauczyciel  
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Sześć  
Kancelarii Prezydenta PRL  
*[Signature]*

Warszawa, dnia 30 sierpnia 1989 r.



pierwszym Przewodniczącym Komisji Rekrutacyjnej, Przewodniczącym Rady Szkoły ds. Młodzieży, On na polecenie Rektora wręczał pierwsze indeksy, poza tymi wręczonymi na oficjalnej pierwszej inauguracji, na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym. Jest też i inny, szczególnie powód. 1 września roku 2000 to dzień jubileuszu pięćdziesięciolecia pracy dydaktycznej Pana Doktora. I choć od roku 1991 jest już na emeryturze, dalej pozostaje czynnym dydaktykiem (recenzującym prace magisterskie) i działaczem związkowym, nadal pozostaje członkiem Krajowej Rady Nauki ZNP, członkiem Centralnego Ośrodka Metodycznego Studiów Nauczycielskich Akademii Pedagogicznej w Krakowie.

Trudno wymienić wszystkie zasługi i funkcje Człowieka, który pół wieku z pasją i oddaniem pracował. Był szanowany i lubiany przez młodzież, doceniany przez Władze. Otrzymał wiele nagród i odznaczeń, w tym Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Tu przedstawimy niewielki fragment z Jego osobistego archiwum, dziękując za wiele lat wysiłków w służbie pedagogicznej i życząc Panu Doktorowi doczekania w zdrowiu „stu lat”.

POLSKIE  
TOWARZYSTWO CHEMICZNE  
na  
ZJEZDZIE NAUKOWYM  
W POZNANIU

w dniu 23 września 1996 roku

ODZNACZYŁO

DOKTORA

*Józefa Markowskiego*

MEDALEM

JANA HARABASZEWSKIEGO

ZA WYBITNE OSIĄGNIĘCIA  
W DZIEDZINIE DYDAKTYKI CHEMII

PREZES  
*T. Krygowski*  
prof. dr hab. Tadeusz M. Krygowski

## ODESZLI UTRUDZENI

*Pamięć trudniej jest zatrzeć niż atrament*

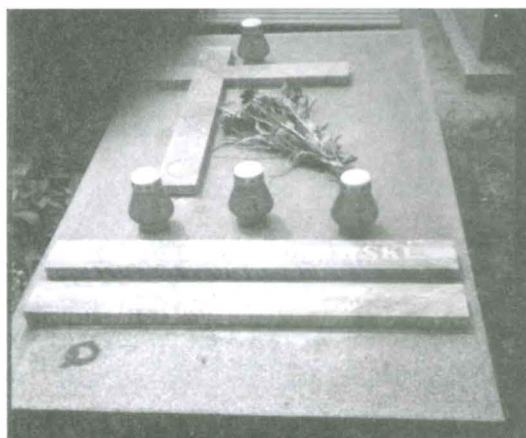
*Anita Loos*

Na medalu zaprojektowanym przez prof. Jerzego F. Sztukę, poświęconym pamięci Wojciecha Łukasze-wicza, jest piękna myśl: „Tam chciałem dotrzeć, dokąd dobrzy przybyli utrudzeni” (*Garcia Lorca*). Wierzy-my, że Ci z naszego grona, których odejście na wieczny spoczynek jest odnotowywane z okazji Święta Zmarłych, i Ci, których na liście nie ma (z grupy pracowników nie będących nauczycielami akademickimi – mimo wielokrotnych sugestii o odtworzenie i tej listy ku pamięci potomnych, nikt nie podjął się tego zadania) spoczywają w spokoju utrudzeni. Wszyscy wnieśli swój trud w istnienie Uczelni, w wychowanie no-wych pokoleń nauczycieli. I Ci, którzy przekazywali swą wiedzę, i Ci, których zadaniem było zapewnienie sprawnego funkcjonowania Szkoły na wielu płaszczyznach. Dlatego dziś, w dniu XXX-tej inauguracji Wyższej Szkoły Pedagogicznej przywołajmy **Ich Wszystkich** w życzliwej pamięci, a zmarłych nauczycieli akademickich odnotujmy dziś w tym wspomnieniowym wydaniu Biuletynu. Wymieniamy Ich w kolejności alfabetycznej i chciałoby się zawołać: „lista zamknięta!”. Niestety, w tej jednej kolejce czekamy wszyscy.

- |                                |                               |
|--------------------------------|-------------------------------|
| 1. mgr Andrzej ANIOŁEK         | 9. dr Bogumiła DACHOWSKA      |
| 2. prof. dr hab. Józef BORGOSZ | 10. mgr Maria FIDYTEK         |
| 3. mgr Paweł BRICK             | 11. doc. dr Mieczysław GORDON |
| 4. doc. dr Bogdan CAŁUSIŃSKI   | 12. dr Halina GRZYBEK         |
| 5. mgr Zdzisław CIERNIAK       | 13. dr Wanda GRUHŁOWA         |
| 6. dr Adam CUDAK               | 14. doc. dr Czesław HEROD     |
| 7. mgr Stefan CZECHOWSKI       | 15. doc. dr Marian JAKUBOWSKI |
| 8. dr Zdzisław CZERWIEC        | 16. doc. Leon JELONEK         |

17. mgr Jerzy KAMIŃSKI
18. prof. dr hab. Danuta KOCIĘCKA
19. prof. dr hab. Tadeusz KIMSA
20. mgr Teresa KUDERSKA
21. dr hab. Janusz LIPIEC
22. doc. Stanisław ŁYSZCZARZ
23. dr Marian MAŁECKI
24. mgr Stanisław MARUSZCZYK
25. dr Tadeusz MARZEC
26. doc. dr Marian MIKUTA
27. mgr Jerzy MINISZEWSKI
28. prof. dr hab. Tomasz MIODUSKI
29. dr Rudolf MOSUR
30. mgr Urszula PACAN
31. mgr Stefan NOWOTNY
32. dr Jakub OLSZÓWKA
33. mgr Waław OTTO
34. mgr Wanda POLANOWSKA
35. prof. dr hab. Edward POLANOWSKI
36. mgr Kazimiera REDLICH
37. dr Anna ROGOWSKA
38. prof. dr hab. Włodzimierz SAWICKI
39. dr Sławomir SIEMION
40. dr Andrzej SKALSKI

41. mgr Ryszard STOKŁOSA
42. prof. dr hab. Władysław STUDENCKI
43. dr Tadeusz TEREJKO
44. dr Antoni THOMAS
45. prof. dr hab. Jadwiga WALCZYNA
46. mgr Leszek WOLNIEWICZ
47. doc. dr Konstanty ZAJDA
48. dr inż. Jacek ZIELIŃSKI



*Grób pierwszego Rektora Uczelni  
doc. dra Mariana Jakubowskiego*

Od Redakcji: Pozwolimy sobie w tym miejscu na apel od Redakcji, by w programie obchodów trzydziestolecia Uczelni znalazł się moment na złożenie wieńców od Uczelni – symbolicznie – na grobach dwóch Rektorów, którzy spoczywają na częstochowskim cmentarzu Kule: śp. Mariana Jakubowskiego, pierwszego Rektora Uczelni i śp. Edwarda Polanowskiego. Stosowne do tego spotkania są trzy terminy: dzień jubileuszowej inauguracji, wigilia Święta Zmarłych, dni imienin Odeszłych. Doc. dr Marian Jakubowski świętował je w dniu 3 maja, prof. dr hab. Edward Polanowski w dniu 13 października. Oby nastał moment, w którym obecne Władze Uczelni, młodzież studencka, (która wprawdzie nie znała Zmarłych, ale winna mieć świadomość, że bez działań Tych w grobach nie miałyby sposobności zdobywać indeks WSP Częstochowa), wszyscy przyjaciele i znający osobiście zmarłych już przed laty, wspólnie pochyłili głowy nad grobami Ludzi, o których mało zapisano w kronikach Szkoły, a którzy wiele dla niej zrobili i powinni zostać na zawsze w pamięci.

## STARA GWARDIA

*Praca jest sama przez się przyjemnością*

*Marcus Malinius*

Dobrze byłoby, by pod tą dewizą podpisali się z przekonaniem wszyscy pracownicy WSP, bo do tego, co przyjemne podchodzi się z większym oddaniem i zaangażowaniem. Mamy nadzieję, że Ci, których tu wymienimy, „Stara Gwardia” pracująca w Uczelni od chwili pierwszej inauguracji, przez lata pracy w Uczelni znajdowali w niej satysfakcję. A pewnie i przyjemność, skoro co niektóre Panie (bo tymi najwytrwalszymi i najwierniejszymi, nie zmieniającymi pracodawcy, okazały się wyłącznie Panie) mimo osiągnięcia wieku emerytalnego pracują nadal. Wymieńmy je w kolejności alfabetycznej: mgr Krystyna Błęszyńska, p. Janina Fendor, dr Janina Kielb, p. Krystyna Kuraś, p. Zdzisława Nocoń.

Lista osób, które dołączały do szeregów już w parę czy kilkanaście miesięcy później byłaby większa, a już gdyby „zwołać” grupę osób, które ćwierć wieku przepracowały w Uczelni, mógłby powstać całkiem niemały „Klub dinozaurów”. To określenie, w stosunku do najwytrwalszych pracowników, odpowiedziała Redakcji p. Jadzia Jakubowska, należąca do tej grupy, a biorąc pod uwagę sukces, jaki zrobił film Stevena Spielberga „Park Jurajski” z dinozaurami w roli głównej, miano całkiem trafione. Nasza propozycja: niech u progu roku jubileuszowego zgłoszą się do Redakcji osoby, które nieprzerwanie w Uczelni przepracowały 25 lat. Może naprawdę powstanie klub wytrwałych?

## ABSOLWENCI

*Dyplom uczelni nie oznacza, że człowiek jest produktem skończonym,  
ale przesłanką, że jest przygotowany do życia*

*ks. Edward A. Malloy*

Ta dewiza przyświecała – i przyświeca nieustannie – pedagogom naszej Uczelni, gdy kształcili studentów, przygotowując do życia w – i dla – społeczności. Społeczności miast, miasteczek i wsi polskich, bowiem większość z ponad osiemnastu tysięcy absolwentów, które opuściło mury Szkoły z dyplomami WSN i WSP Częstochowa, los rozrzucił po różnych zakątkach Polski, a czasem i świata. Kolejni pedagodzy kształcili też studentów na użytek macierzystej Uczelni.

Mamy nadzieję, że nie pominęliśmy nikogo z obecnych pracowników WSP, którzy stanęli w pierwszych szeregach studentów WSP i wytrwali – czasem z krótką przerwą na studia uzupełniające poza Częstochową – pracując dla niej do dziś:

**3  
0**

mgr Grochowska Joanna (studiowała pod panieńskim nazwiskiem Dąbrowska)

mgr Hiller Aldona (studiowała pod panieńskim nazwiskiem Wojtasińska)

**L  
A  
T**

dr Matusiak Grażyna (studiowała pod panieńskim nazwiskiem Herman)

dr Olesik Jadwiga (studiowała pod panieńskim nazwiskiem Niemczyk)

dr Olesik Zygmunt

**R  
A  
Z  
E  
M**

mgr Pietrzyk Anna

dr hab. Pluta Andrzej

dr Puchała Czesław

dr Tkaczyk Stanisław

dr Wręczycki Andrzej

Karier wszystkich wymienionych Koleżanek i Kolegów nie będziemy omawiać, mimo specjalnego wydania naszego Biuletynu. Ale dwóch wzmianek nie odmówimy sobie. Czesiu Puchała ubiegł pisząc te słowa [A.P.] o jeden numer, gdy chodzi o numer dyplomu wydanego przez Wydział Matematyczno-Przyrodniczy, 17 czerwca 1974 roku. Do – obecnie – dra Czesława Puchały, Kierownika Grupy Badawczej Dydaktyki Chemii należy pierwszy dyplom w historii Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego.



On też „wyprzedził peleton” po dyplom magisterski, bo już 27 stycznia 1977 złożył egzamin magisterski. Pewnie dlatego z właściwym nabożeństwem zachował przez blisko trzydzieści lat artykuły z lokalnych gazet, mówiące o pierwszych absolwentach WSP z dyplomem magistra, które wręczał ówczesny Rektor WSP prof. dr hab. Janusz Sztumski, zaznaczając absolwentów z dyplomem z wyróżnieniem. Dr Puchała był na tej liście i dlatego zachował dokument, który w tym historycznym wydaniu jest niezwykle cenny. Oto zapis, którego trudno było nam się doszukać w archiwum uczelnianym: „Studia magisterskie ukończyło ogółem 669 słuchaczy tej uczelni. W tej liczbie 208, to studenci kształcący się systemem stacjonarnym, 108 – zaocznym oraz 268 – wieczorowym, a 13 – eksternistycznym”.

Jeszcze jedna dygresja, na którą możemy sobie pozwolić dzięki udostępnieniu przez dra Czesława Puchałę swoich dokumentów.

W indeksie Czesława Puchały wydanym w 1975 roku (a więc w chwili, gdy już rok funkcjonowała Wyższa Szkoła Pedagogiczna jest nadruk: Wyższa Szkoła Nauczycielska. Czy nie „dorobiono” się nowych druków, czy z oszczędności wykorzystywano te zgromadzone w 1971 roku?



92 WYŻSZA SZKOŁA NAUCZYCIELSKA W CZĘSTOCHOWIE

Imię i nazwisko: Czesław PUCHAŁA

Przedstawił pracę magisterską

na temat – „Diplometryczne badania sulfinyloamin aromatycznych”  
ocenioną jako – celujący

Data 27.01.1977r. Pleczęć Podpis profesora

Złożył egzamin magisterski

z wynikiem celujący

w dniu 27 stycznia 1977r.

Podpis Rektora: Janusz Sztumski

Podpis Dziekana: [Podpis]

Podpis Pleczęć: [Podpis]

Pracowniczą Komisji Egzaminu: [Podpis]

Wyższa Szkoła Pedagogiczna  
WYŻSZA SZKOŁA NAUCZYCIELSKA W CZĘSTOCHOWIE 1

Wydział Wydział - Matematyczno - Przyrodniczy

Specjalność Nauczycielska

Nr albumu 108106

**I N D E K S**

Imię Czesław

Nazwisko Puchała

Imię ojca [Podpis]

Nazwisko [Podpis]

ur. dn. 12 lutego 1952 r.

w [Podpis]

Rektor [Podpis]

Dziekan [Podpis]

dn. 1 X 1975 r.

Na dowód, że tym indeksem legitymował się dr Czesław Puchała na studiach WSP zaprezentujemy jedną z ostatnich stron. I tu też ciekawostka, której przy okazji gratulujemy. Wynik egzaminu: celujący! Dziś takich ocen nie mają nawet najlepsi studenci.

Analiza indeksu kolegi dr. Czesława Puchały pozwoliła odtworzyć nieco zmiany w toku studiów w latach siedemdziesiątych. Kolega po ukończeniu studiów w 1974 roku podjął pracę w Uczelni na stanowisku inżynierjno-technicznym i z chwilą uruchomienia studiów magisterskich dołączył do roczników magisterskich. Na podstawie dyplomu studiów zawodowych, ukończonych w 1974, w roku 1975 wpisano Go na III rok studiów magisterskich. Kończyły się obroną pracy magisterskiej po czwartym roku.

I jeszcze jedno zadziwienie przy okazji „rajdu wspomnień”, którego przewodnikiem jest indeks Czesława. Poza przedmiotami kierunkowymi, poza lektoratem z języka obcego i zajęciami z WF są takie przedmioty: techniczne środki nauczania (epidiaskop był takim „szczytem techniki”, że wymagał szkolenia w zakresie obsługi!), szkolenie obronne, nauki polityczne i – chyba jako przeciwwaga – wybrane zagadnienia z socjologii (socjologia religii). Przypomnijmy, był to rok 1975.

Szczytem kariery pierwszych absolwentów Uczelni jest fakt, że dla wymienionego na powyższej liście kolegi z lat studenckich 1971–1974 Andrzeja Pluty, dziś doktora habilitowanego w Instytucie Pedagogiki i Psychologii, kierownika Zakładu Pedagogiki Ogólnej toczy się postępowanie o nadanie tytułu profesora.

A takie były wspólne początki przed laty, uchwycone na fotografii w znaczącym niegdyś dniu.



*Pracownicy i studenci Wyższej Szkoły Nauczycielskiej formują zwarte szeregi na pierwszy pochód 1-Majowy – rok 1972 (z archiwum Aldony Hiller)*

W niniejszym wydaniu szczególnie podkreślamy obecność „Tych wytrwałych” z grupy absolwentów. Jeszcze wielu absolwentów późniejszych roczników związało się ze swoimi Instytutami. Wielu też pracowników Władze Uczelni pozwoliły (za słowem „pозwoliły” kryje się przyzwolenie korzystania z urlopów szkoleniowych oraz partycypowanie w kosztach kształcenia) osiągnąć tytuł zawodowy magistra w macierzystej Uczelni. Zdaniem większości tych absolwentów, studiowanie w miejscu pracy jest tylko pozornie ułatwieniem. W ich opinii jest to poważny stres, ale warto go pokonać dla własnej satysfakcji i dobra Uczelni. Najmłodsze kierunki – Administracja oraz Zarządzanie i Marketing – powinny okazać się szczególnie interesujące dla „starej gwardii” administracji Uczelni – doświadczonej, ale bez tytułów zawodowych. Nowoczesne techniki nauczania, łatwy dostęp do komputerowej bazy informacji na pewno skłonią wielu do ustawicznego kształcenia w murach macierzystej jednostki dla jej, oraz własnego, dobra.

### WYWIAD MIESIĄCA

Trzy pytania do JM Rektora prof. dra hab. Ryszarda Szweda

*Nie istnieją kłopotliwe pytania,  
są tylko kłopotliwe odpowiedzi*

*Carl Rowan*



**A.P. :** Wypracowaliśmy wspólnie – bo pomysł był Pana Rektora, a ja próbuję go realizować – tradycję prezentowania na łamach naszego pisma ciekawych postaci z galerii WSP, autorów niecodziennych dokonań, osób, których wypowiedzi, plany, zamysły winna poznać cała społeczność. Zgodnie z tą umowną dewizą nie godzi się „dać mi kosza” i odmówić udziału w wywiadzie w tym szczególnym, okolicznościowym wydaniu. „Do trzech razy sztuka” – mówi stare porzekadło, więc i ja spróbuję zadać Panu Rektorowi trzy pytania. Co czuje Rektor, który wprowadza swoją „trzędkę” czyli społeczność akademicką w nowe tysiąclecie, a równocześnie w rok kolejnego jubileuszu?

**R.Sz.:** Nie podchodzę do tego z taką euforią, jaką wyczuwam w Pani pytaniu, jakobym był wybrańcem losu i miał szczególny powód do satysfakcji. Nie chciałbym wychłodzić Pani kobiecych emocji odpowiedzią:

„Ot, na mnie wypadło”, ale coś w tym jest. Przecież kandydując w 1996 do wyborów na stanowisko rektora, nie mogłem mieć pewności, że spełnię oczekiwania wyborców i po ocenie dokonań pierwszej kadencji zostanę wybrany powtórnie i będę rektorem w tym szczególnym okresie. Bezsprzecznie żywiłem nadzieję, że moje wieloletnie doświadczenie w zarządzaniu placówkami oświatowymi, wzbogacone działalnością na innych płaszczyznach, podparte wolą działania na rzecz tej Uczelni, pozwoli mi jak najlepiej wywiązywać się z deklaracji przedwyborczych. Bez tej wiary nie miałbym odwagi w ogóle kandydować. Wracając jednak do Pani pytania. Takie przełomowe momenty tak naprawdę szczególnie absorbują i nawet stresują, jak choćby ubiegłoroczne wielomiesięczne zabiegi z zabezpieczeniem bazy komputerowej. Wiele osób musiało poświęcić czas, trzeba było też zainwestować środki, by ustrzec się przez ewentualną utratą baz komputerowych danych. Idziemy z duchem czasu, większość informacji archiwizujemy w komputerach, w które wyposażone są bez mała wszystkie jednostki (nawet centrala telefoniczna w budynku przy ul. AK 13/15). Media nagłaśniały ryzyko utraty danych. To zagrożenie oczywiście dotyczyło nie tylko naszej Uczelni i innych instytucji w kraju, ale i całego skomputeryzowanego świata. Zapewniam, że wznoszenie tradycyjnej lampki szampana na powitanie roku dwutysięcznego nie było wolne od myśli, jakie meldunki zastanę w pierwszym dniu pracy nowego, tak ładnie prezentującego się, w aktualnie obowiązującym kalendarzu, roku. Mam nadzieję, że tegoroczna noc sylwestrowa upłynie już tylko w atmosferze radosnego powitania pierwszego roku nowego tysiąclecia, a potem będziemy odliczać kolejne... Oby jak najdłużej w zdrowiu, radości i satysfakcji.

Z tych dwóch powodów, które wymieniła Pani w pytaniu z prośbą o ustosunkowanie się do moich odczuć w związku z tymi faktami, nie ukrywam, że „celebrowanie” XXX inauguracji przeżywam najmocniej. Może dlatego, że historykiem jestem znacznie dłużej niż rektorem i potrzebę odkrywania historii, a także utrwalania teraźniejszości dla przyszłych pokoleń mam jakby we krwi. A jako aktualny rektor chcę, by rola tej uczelni dla regionu w sposób jednoznaczny została uświadomiona. Moi poprzednicy we władzach rektorskich, pracownicy, którzy wprawdzie zmieniali się w szeregach Uczelni, także studenci, których rotacja była niemała (wynikała w sposób oczywisty z cyklów studiów), wnieśli wiele nie tylko do nauki i oświaty polskiej, ale przede wszystkim przez wszystkie lata byli silnym czynnikiem kulturotwórczym dla miasta i regionu. Chcę, by to zostało „odświeżone w przypomnieniach”, zaznaczone dla współczesności w roku jubileuszowym. Mamy fundamenty do budowania przyszłości.

**A.P.:** Ponoć nie istnieją kłopotliwe pytania. Mam nadzieję, że Carl Rowan swoją sentencję oparł na bogatym doświadczeniu, ale obawiam się, że odpowiedź na moje kolejne pytanie będzie jednak dla Pana Rektora kłopotliwa. Być może nie widział Pan Rektor dokumentu „Zaktualizowany wariant programu rozwoju Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie do roku 2000”, jaki sporządzony był przez Pańskiego poprzednika w styczniu roku 1989, doc. dra hab. Edwarda Polanowskiego, a więc w chwili, gdy nie tylko nie był Pan „u władz Uczelni”, ale nie był Pan jej pracownikiem. Zawiera założenia strategiczne rozwoju Uczelni, ale nie chcę tu, bo i nie mam prawa, dokonywać analizy i rozliczeń z realizacji założeń programowych. Dokument ten, oprócz planów, które mimo największej woli ich realizacji, mogły się nie ziścić, zawiera szereg danych o charakterze sprawozdawczym. Na stronie 10 tego dokumentu, gdzie mowa o działalności Biblioteki, można przeczytać: „Bardzo ważnym problemem staje się pozyskiwanie nowej powierzchni magazynowej dla dalszego rozbudowywania zbiorów oraz stworzenia ich wygodnego udostępniania. W latach 1987 i 1988 przystąpiono do realizacji projektu budynku Biblioteki Głównej. Na opracowanie koncepcji oraz ZTE biblioteki wydatkowano 4 mln zł”. Ten zapis raz jeszcze potwierdzono na stronie 26 tego dokumentu, gdzie w ramach omawiania rozwoju bazy materiałowej, precyzyjnie wyszczególniono poniesione wydatki: „– przystąpiono do realizacji projektu budynku Biblioteki Głównej (1987, 1988 rok), na który wydatkowano: a) opracowanie koncepcji, wersja A i B – 2,5 mln zł; b) ZTE Biblioteki – 1,5 mln zł. Problem odżył dopiero w listopadzie 1999 roku. Na posiedzeniu Senatu w dniu 24 listopada omawiano problemy inwestycyjne Uczelni w latach 1999–2002 i oceniając ranking zgłoszonych potrzeb zwyciężyła sprawa budowy magazynu Biblioteki. Może przychyliła się do tej decyzji wypowiedź jednego z senatorów, iż „najbardziej zaawansowana jest sprawa budowy magazynu książek Biblioteki Głównej”.

O jakim tu zaawansowaniu mowa, skoro zabiegi podjęte trzynaście czy dwanaście lat temu straciły rację bytu? Niezmienione pozostało zapotrzebowanie na tę inwestycję, ale wydatkowane na ten cel środki zostały wyrzucone, jak to się mówi, „w błoto”. Założenia techniczno-ekonomiczne z mocy prawa nie tylko

przestały być aktualne, ale i przez te lata zmieniły się technologie budowlane, rozwiązania konstrukcyjne, nie wspomnę już o aspekcie ekonomicznym przedsięwzięcia. Te dokumenty można już tylko przekazać do archiwum. Jakie mamy szanse powiększyć bazę lokalową, gdy będziemy posuwać działania w tym zakresie z częstotliwością – jeden krok na jedno dziesięciolecie?

**R.Sz.:** Faktycznie, w chwili tworzenia owego opracowania programu rozwoju Wyższej Szkoły Pedagogicznej, nie byłem jeszcze pracownikiem Uczelni (jestem nim od września 1991 roku), nie miałem więc żadnego wpływu na koncepcje rozbudowy Uczelni. Nie wątpię jednak, że autorom tego projektu przyświecały najlepsze intencje i wola szybkiej realizacji programów. Szczególnie, że ówczesny Rektor, który podpisał się pod „Zaktualizowanym wariantem programu rozwoju Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie do roku 2000” prof. dr hab. Edward Polanowski był humanistą, założycielem kierunku Filologia Polska, organizatorem Instytutu Filologii Polskiej i choćby z tej racji miał świadomość znaczenia zasobów bibliotecznych dla prac naukowych i kształcenia studentów. Dziś ustalenie kolejności potrzeb jest trudniejsze. Są grupy, które stawiają na inwestowanie w sieci komputerowe, rozbudowę bazy lokalowej dla ustawicznego rozwoju sportu, który dla naszej uczelni jest dobrą wizytówką, a nie ma właściwych warunków do rozwoju w komfortowych warunkach. Plastycy mają uzasadnione pretensje, że działają, a przede wszystkim kształcą (bo dla własnych działań twórczych większość z nich zainwestowała w prywatne pracownie) w bardzo trudnych przestrzennie warunkach. A do tego marzy się im sceneria wystawiennicza, co też rozumiem, i dzielę te marzenia. Bo własna galeria nie tylko uniezależniłaby naszych artystów od innych salonów wystawienniczych, ale i podkreśliłaby rolę Uczelni w mieście jako jednego z ośrodków promowania sztuki. Są grupy, które jako pierwszą potrzebę widzą remont i przystosowanie do roli, wynikającej z nazwy, Domu Pracy Twórczej „Kłos” w Zakopanem. No cóż, każda grupa, reprezentująca odmienne stanowisko, potrafi przedstawić słuszne argumenty, jednak gdy pojawia się problem „krótkiej kody”, trudno zadowolić wszystkich. Rzecz w tym, że ze środków ministerialnych można zadowolić tylko jedną grupę wnioskodawców. Od lat obowiązuje zasada, że MEN dofinansowuje tylko jedną inwestycję dla danej uczelni, będącą w toku realizacji. W latach 1987–1988 Ministerstwo sfinansowało wydatki na przystąpienie do realizacji projektu budynku Biblioteki Głównej, równolegle finansując budowę pawilonu dydaktycznego B-1 (Instytut Fizyki). W owym czasie zrealizowano 60% stanu surowego tego obiektu. Potem kasa MEN zubożała i wprowadzono zasady ograniczające dotacje inwestycyjne. Oczywiście, że trzeba było realizować zadanie najbardziej zaawansowane. Dziś, patrząc na ostatni etap – elewację budynku – odczuwamy satysfakcję, radość i wyrazy wdzięczności pod adresem decydentów z MEN, którzy i na ten ostatni etap dołożyli z państwowej kasy.

O potrzebie rozrastającej się naszej księżnicy nie zapominano. Przypomnę, że z chwilą uruchomienia Biblioteki Głównej w roku 1971, a dokładnie z chwilą przejęcia ok. dwudziestotysięcznego księgozbioru po SN zajmowała jeden pasaż pierwszego piętra w budynku przy ul. Zawadzkiego 13/15 (dziś AK). W roku 1979 Biblioteka przeniesiona została do budynku przy ul. Zawadzkiego 36a, gdzie oddano w jej użytkowanie II i III piętro. Przejmowała też stopniowo inne pomieszczenia w tym budynku, opuszczane przez dotychczasowych użytkowników: w roku 1992 – po stołówce i pomieszczeniach magazynowych stołówki, jesienią roku 1993 – po poligrafii, wreszcie w początku lat ‘95-tych – po kotłowni. Wiem jednak, że wciąż to mało. Wzbogaca się księgozbiór, pojawiają się nowe kierunki, którym też trzeba zapewnić bazę literaturową, rośnie liczebnie – wraz z nowymi zadaniami – kadra Biblioteki Głównej, której trzeba zapewnić stanowiska pracy, rośnie liczba użytkowników Biblioteki, którym trzeba zapewnić stale dostępne miejsca w czytelni. Planowany magazyn nie może zaspokoić tylko obecnych potrzeb. Trzeba myśleć perspektywicznie i zaprojektować (i zrealizować) taki obiekt, który będzie rozwiązaniem potrzeb Biblioteki na najbliższe dziesięciolecie, a nie tylko zaspokoi potrzeby w chwili oddania do użytku magazynu. Jestem bowiem spokojny, że komputery nigdy nie wyprą książki i nie zastąpią jej w kształceniu i dociekaniach naukowych. Musimy więc nasz księgozbiór, którego nie musimy się wstydić, zabezpieczyć dla następnych pokoleń.

Na jeszcze jeden szczegół chciałbym zwrócić uwagę. Fakt określenia na pierwszym miejscu zadań inwestycyjnych magazynu Biblioteki Głównej nie oznacza, że już za parę lat będziemy przecinać wstęgę w nowym obiekcie. Należy jasno powiedzieć, że oznacza to wyłącznie, że Senat upoważnił władze rektorskie do wszczęcia działań zmierzających do rozpoczęcia zadania inwestycyjnego pod nazwą „Magazyn Książek Biblioteki Głównej WSP w Częstochowie”. Mam nadzieję, że stanowisko Senatu znajdzie zrozumienie i poparcie u władz resortowych, a w ministerialnej kasie znajdą się na ten cel pieniądze.

**A.P.:** Czy wierzy Pan, że po zakończeniu kadencji przekaże Pan insygnia rektorskie rektorowi Uniwersytetu Częstochowskiego?

**R.Sz.:** Przyznam, że mój optymizm słabnie, ale chcę zrobić wszystko, co możliwe, by ten moment w historii Uczelni przybliżyć. Jestem to winien tym, którzy identyfikują się z misją pozyskania praw akademickich przez naszą Uczelnię i którym obiecywałem, że utworzenie Uniwersytetu Częstochowskiego stanie się priorytetowym zadaniem w okresie pełnienia funkcji rektorskiej.

**A.P.:** Dziękuję bardzo za rozmowę i życzę w nowym tysiącleciu wielu okazji dla miłej Panu czynności podpisywania listów gratulacyjnych z okazji awansów naukowych pracowników WSP. „Ziarnko do ziarnka, aż zbierze się miarka”...

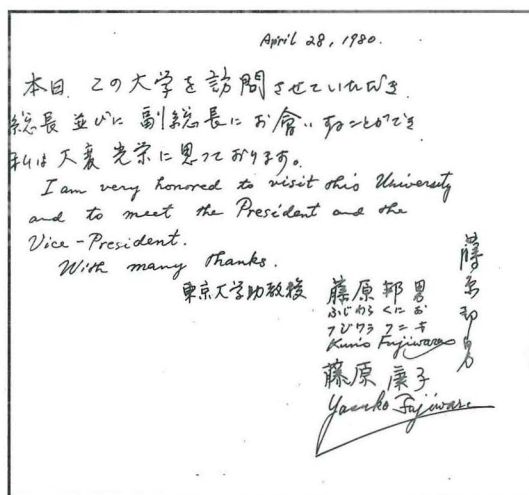
Z JM Rektorem prof. drem hab. Ryszardem Szwedem  
rozmawiała Anna Pietrzyk

## MIGAWKI Z PAMIĘTNYCH WIZYT

Rodzaj ludzki można podzielić na dwie grupy:  
gospodarzy i gości

Max Beerbohm

Tym razem przypomnimy w krótkim fotoreportażu niektóre ważne wizyty przedstawicieli Uczelni u znakomitych Gospodarzy i w zagranicznych ośrodkach partnerskich oraz niektóre spotkania z zagranicznymi gośćmi w naszej Uczelni. Bogatszy materiał zachowany jest w kronice Uczelni, niestety nie zawsze zadbano o właściwy opis do złożonych wpisów. Kto dziś odpowie, kto się kryje pod „lasem krzaczków”, czyli wpisem w języku japońskim sprzed ponad dwudziestu laty?



Wizyta Delegacji Szkolnictwa Wyższego NRD,  
Częstochowa 9 września 1985 r.



Wizyta Przedstawicieli Ministerstwa  
Szkolnictwa Wyższego i Zawodowego NRD,  
Częstochowa 27-28 maja 1986 r.





*Pierwsza wizyta przedstawicieli  
Erziehungswissenschaftliche Hochschule  
Rheinland-Pfalz, obecnego Uniwersytetu  
Koblenz-Landau,  
Częstochowa 1989*



*Podpisanie umowy z władzami obecnego  
Uniwersytetu Koblenz-Landau,  
Częstochowa, październik 1991*



*Wizyta Rektora obecnego Uniwersytetu  
Koblenz-Landau prof. Hermana Satertaga,  
Częstochowa 1991*



*Podpisanie umowy o współpracy naukowej,  
dydaktycznej i kulturalnej między Wyższą Szkołą  
Pedagogiczną w Częstochowie a Uniwersytetem  
Karola w Pradze na lata 1994–1998,  
Praga 30 maja 1994 r.*



*Ojciec Święty poznaje Rektora WSP  
prof. dr hab. Ryszarda Szweda,  
Kraków 8.06.1997 r.*



*Wizyta JM Rektora prof. Ryszarda Szweda  
w Uniwersytecie Koblenz-Landau,  
Moguncja 01-06.12.1997 r.*



*Wizyta Władz Rektorskich WSP w Przedsiębiorstwie  
Naukowo-Produkcyjnym „Karat” we Lwowie,  
Lwów 21-23.11.1997 r.*



*Wizyta Prorektora Uniwersytetu Karola  
w Pradze prof. Jaroslava Panka,  
Częstochowa 6.05.1998 r.*



*Wizyta przedstawicieli Akademii Poligrafii we Lwowie, Częstochowa 7.10.1999 r.*



*Podpisanie przedłużenia umowy z PNP „Karat”, Częstochowa 16.11.1999*



*Podpisanie umowy z Narodowym Instytutem Pedagogiki w Kinszasie, Kinszasa 3.02.2000 r.*

Migawki z niektórych wizyt w sposób nieunikniony odwołują nas do wspomnień o początkach współpracy z zagranicą. Miejsce Uczelni zaznacza się bowiem nie tylko w krajowym rankingu szkół wyższych, o którego wynikach decyduje niekiedy przypadkowy wskaźnik czy opinia, rzetelniej klasyfikuje ją liczba publikacji pracowników w czasopiśmie umieszczonych na „liście filadelfijskiej”, ale także kontakty z zagranicą.

Jakie były początki współpracy z zagranicą? Tu sięgnijmy do wspomnień i kroniki Uczelni.

Wyższa Szkoła Nauczycielska powstała w 1971 roku „w uznaniu potrzeb prężnie rozwijającego się regionu częstochowskiego, w celu pogłębienia przeobrażeń społeczno-politycznych oraz dalszego podniesienia poziomu oświaty i kultury w środowisku bogatym w tradycje o wolność, postęp i sprawiedliwość społeczną”.

Nieuchronny „patronat” sprawował nad nią Komitet PZPR. Nic więc dziwnego, że goście władz miejskich, wojewódzkich i partyjnych w repertuarze zwiedzania miasta mieli wpisane zwiedzanie pierwszej humanistycznej Uczelni w mieście. Stąd wpisy w kronice Uczelni: delegacja nauczycieli bułgarskich z okręgu Pernik (1983), wizyta konsula generalnego ZSRR w Krakowie (1984), wizyta przedstawicieli Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego i Zawodowego NRD (1986)..., itd., itd.

Właśnie z wielopłaszczyznowych kontaktów miasta wzięło swe początki – odnotowywane jako pierwsze formalne – porozumienie między Wyższą Szkołą Pedagogiczną w Częstochowie i Instytutem Pedagogicznym w Smoleńsku. Pierwsza międzyuczelniana umowa zawarta została w 1985 roku. Współpraca była nie tylko naukowo-dydaktyczna, realizowała się także na poziomie związków zawodowych. Są jeszcze wśród nas Ci, którzy pamiętają wczasy w Smoleńsku, z których każdy wracał z „marzeniem czasów” – kolorowym telewizorem. Ciekawe, czy jeszcze „są na chodzie”?

Wizyty władz rektorskich były dla całej społeczności wielkim przeżyciem, przygotowywano się do nich z wielką starannością, a gości witano po staropolsku, chlebem i solą. Wdzięcznie wyglądające studentki z Teatru Tańca Ludowego „Polanie”, jaki w owym czasie działał w Uczelni, urzekwały zacnych gości już u wejścia w mury Uczelni.

Scenariusz wizyt musiał nosić znamiona czasów. Jakże więc, podejmując gości ze Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, nie



zaplanować spotkania z aktywem? Jakże nie obdarować ich chustą harcersko-pionierską? Na zdjęciu Ula Madałkiewicz, działaczka Związku Harcerstwa Polskiego, absolwentka WSP, a później pracownik Instytutu Fizyki zakłada symboliczną chustę na ramionach gościa ze Wschodu w ówczesnym środowiskowym klubie studenckim „Wakans”.

Im wyższa ranga gościa, tym „zawierucha” organizacyjna była większa. Gdy Minister Oświaty NRD „ze świtą” (nazwiska zachowały się w kronice niestety nieczytelne), a w niej oczywiście ówczesny nasz Minister Nauki i Szkolnictwa prof. Benon Miśkiewicz przyjeżdżał do naszej Uczelni, to nie tylko śledziliśmy czujnie w kontaktach telefonicznych (szkoda, że wtedy nie było telefonów komórkowych) etap trasy (goście pilotowani byli przez służby policyjne, które przekazywały sobie podopiecznych na rogatkach województw), ale zadana też była kontrola stanu przygotowania pokoju w najnowocześniejszym w owym czasie hotelu ORBIS-owskim „Austriaku” i wstawienie wiązanek kwiatów do wazonów w pokojach obu ministrów.

Do dziś zachował się zwyczaj wymiany upominków. Obdarowywali gości gospodarze, goście przywozili upominki specyficznie związane z ich regionem. We wspomnieniach zachowano wizytę – w latach osiemdziesiątych – przemyłych gości, w randze rektorskiej, z Taszkientu, którzy uhonorowali upominkami również urzędniczki zaangażowane w przygotowanie i przebieg wizyty. Otrzymały piękną ceramikę, ręcznie malowaną i taszkiencki wypiek – mały bochenek chleba. I pewnie nie zachowałyby się ten fakt w pamięci, gdyby nie opakowanie. Owy chlebek zapakowany był ... w lokalną gazetę. Takie były czasy!

Jako najstarsza, z tych do dziś realizowanych, odnotowywana jest umowa z Uniwersytetem Koblenz-



-Landau. U progu porozumienia, to jest w roku 1991, Uczelnia ta miała inny status i nosiła nazwę „Erziehungswissenschaftliche Hochschule Rheinland-Pfalz”.

Jej inicjatorem była z ramienia WSP prof. dr hab. Wanda Rachalska, seniorka naszej Uczelni, dzielnie przy nas trwająca mimo wieku, któ-



ry nakazywałyby odpoczynek od zajęć zawodowych, a ze strony niemieckiej – prof. Bernd Joachim Erthelt.

Dzisiaj pozyskaliśmy Go jako naszego pracownika, a dziesięć lat temu „wypatrył” i wynegocjował dla nas pierwszego niemieckiego partnera.

Żadne zapiski w archiwum nie zachowały jednak faktycznie pierwszej umowy międzynarodowej. Trudno więc dziś stwierdzić, czy było to porozumienie międzyuczelniane, czy między współpracującymi zakładami. Przegląd osobistego archiwum (A.P.) przypomniawszy fakt umowy z University of Alabama (z lat: nie wcześniej jak z roku 1974, nie później jak w roku 1978 tj. daty odejścia z Uczelni ówczesnego Prorektora ds. Nauki, inicjatora porozumienia, prof. Piotra Tomasika). Szef porozumienia ze strony amerykańskiej prof. Rudy Abramovitch, przyjeżdżał parokrotnie rozliczać z postępów prac. Kolejny pobyt wypadł w okolicy świąt Bożego Narodzenia. Państwo Tomasikowie urządzili w swoim mieszkaniu „zakładową” wigilię, by pracownicy Zakładu Chemii Organicznej wspólnie z gościem ze Stanów Zjednoczonych przeżyli przedsmak wieczoru, tak silnie osadzonego w polskiej rodzinnej tradycji. Był opłatek, kutia (prof. Tomasik urodził się we Lwowie, więc ta potrawa musiała być na stole) i śpiewy. Następnego dnia był kulig. Ach, to były czasy! Korzystając z nadzwyczajnego charakteru niniejszego wydania, które przyzwala na osobiste wspomnienia, do których już nieliczne nasze grono wraca, przypomnijmy, że było porozumienie uwiecznione... ślubem naszej stażystki w USA mgr Doroty Mielczarek z prof. R. Abramovitchem (pierwszy z prawej na zdjęciu).



Dobrze, że następne porozumienia nie kończą się wydaniem naszych panien za przedstawicieli ośrodków partnerskich, bo moglibyśmy ich stracić wiele, bowiem liczba porozumień wzrasta. Nie wymienimy tu wszystkich dotychczasowych partnerów Uczelni. Część porozumień z biegiem lat i w wyniku obustronnych reorganizacji wygasła. Obecnie lista partnerów, sporządzona na koniec maja 2000 roku, zawiera:

- \*Uniwersytet Jana Ewangelisty Purkyne w Usti nad Łabą, Czechy;
- \*Uniwersytet Karola w Pradze, Czechy;
- \*Uniwersytet Angers, Francja;
- \*Uniwersytet Perpignan, Francja;
- \*Uniwersytet Koblenz-Landau, Niemcy;
- \*Uniwersytet im. I. Franko we Lwowie, Ukraina;
- \*Uniwersytet Wołyński im. L. Ukrainki w Łucku, Ukraina;
- \*Tawryjski Uniwersytet Narodowy w Simferopolu, Krym, Ukraina;
- \*Państwowy Uniwersytet Pedagogiczny w Chersoniu, Ukraina;
- \*Politechnika Lwowska, Ukraina;
- \*Instytut Materiałów Przedsiębiorstwa Naukowo-Produkcyjnego „Karat” we Lwowie, Ukraina;
- \*Ukraińska Akademia Poligrafii we Lwowie, Ukraina;
- \*Wyższy Instytut Technik Stosowanych w Kinszasie, Demokratyczna Republika Kongo;
- \*Lwowska Akademia Sztuk, Ukraina;
- \*Akademia Sztuk Pięknych w Kinszasie, Demokratyczna Republika Kongo;
- \*Instytut Pedagogiki i Psychologii Kształcenia Zawodowego Akademii Nauk Pedagogicznych w Kijowie, Ukraina;
- \*Wyższy Instytut Pedagogiki i Techniki w Kinszasie, Demokratyczna Republika Kongo;
- \*Państwowy Instytut Pedagogiczny w Kinszasie, Demokratyczna Republika Kongo.

## U NAS W GOŚCINIE

*Godzina wizyty jednych gości wydaje się niekiedy znacznie dłuższa niż tygodniowy pobyt innych*

*W.D. Howells*

W kronice Uczelni odnotowane są tylko niektóre wizyty znaczących gości. I Tych, którzy „wpadli” w ramach bogatego programu pobytu w Polsce i Częstochowie tylko na godzinę, i Tych, którzy byli z nami dłużej.

Był w roku 1984 Wicepremier M.F. Rakowski, był w roku 1985 Ambasador Republiki Austrii, było też wielu gości w randze rektorskiej z ośrodków partnerskich. Obecność szczególnych gości z wizytami kurtuazyjnymi, roboczymi, czy organizacyjnymi skrupulatnie (w miarę!) odnotowywano w rektorskiej kronice.

Choć Częstochowa na mapie Polski jest niewielkim punktem (nasza Uczelnia w rankingu szkół wyższych, których rzetelność bazy danych i założenia ideologiczne można dyskutować, zajmuje odległe miejsce), nie byliśmy – jak pamięć i zapiski kroniki uczelnianej sięgają – niedostrzegani, omijani, czyli lekceważeni przez wielu gości i wielu chętnie z naszej gościny korzystało, ba! może nieskromnie dodajmy, że dobrze nas jako gospodarzy oceniano.



We wspomnieniach tych zaczniemy od odnotowania dużych, a więc i trudniejszych organizacyjnie imprez.



*Konferencja Wyższych Szkół Pedagogicznych,  
Częstochowa 27–28.05.1986 r.*

Obywatelom, Rektorom, władzom akademickim,  
pracownikom i studentom Wyższej Szkoły  
Pedagogicznej pragniemy życzliwie  
zyczenia owocnej pracy dla dobra nauki, szkolnictwa  
wyższego oraz oświaty polskiej.

Narada rektorów wyższych szkół pedagogicznych  
organizowana w Muelli, w dniu 24 września 1986 roku  
zapoczątkowała na trwałe w środowisku proces dydaktycznego  
i wychowawczego. Należy obliczać że nowy rok  
akademicki 1986/1987 będzie okresem dalszych  
oswajanie w życiu Wyższej Szkoły Pedagogicznej  
w Częstochowie.

*Władysław*



*Narada Rektorów  
Wyższych Szkół Pedagogicznych,  
Kule k/Częstochowy 19–20.09.1991 r.*

*Narada Dyrektorów Administracyjnych i Kwestorów Szkół Wyższych, Kokotek k/Lublińca 14–16.04.1994 r.*



Tu nie możemy sobie odmówić pewnej dygresji, „ku chwale Uczelni”. Od tego spotkania funkcję „starszego cechu”, którego to gremium posiada, pełni dyrektor administracyjny naszej Uczelni mgr Aleksander Gogulski. I to nie białe włosy, ale uznanie zasług, doświadczenia i wiedzy fachowej każe uczestnikom środowiskowych spotkań dyrektorów administracyjnych i kwestorów tytułować Go Dziekanem i konsultować z Nim wiele problemów wspólnych dla środowiska. Związany jest z naszą Uczelnią od 1973 roku, początkowo jako nauczyciel akademicki (z przerwą w latach 1980–82), a następnie od 1.01.83 jako dyrektor administracyjny.

*Spotkanie Kierowników Działów Nauczania wszystkich uczelni połączone z Targami Edukacyjnymi, Częstochowa 22–24.02.1995 r.*

*Narada Prorektorów ds. Nauczania i Wychowania, Kierowników Działów Nauczania i Przedstawicieli Samorządów Studenckich, Kokotek k/Lublińca 13–15.11.1997 r.*



*JM Rektor w gronie Pań odpowiedzialnych za sprawy studenckie: z lewej Prorektor ds. Nauczania i Wychowania dr Grażyna Pietruszewska-Kobiela, z prawej wieloletni Kierownik Działu Nauczania i Spraw Studenckich mgr Elżbieta Merczyńska*



*Narada Rektorów Wyższych Szkół Pedagogicznych, Częstochowa 19–21.02.1998 r.*



*VII Ogólnopolskie Spotkanie  
Redaktorów Pism Akademickich,  
Częstochowa 8–11.09.1999 r.*

*Festiwal Nauki „Śląsk 2000”, Częstochowa 21–24.09.2000 r. (relację z imprezy prześlemy w następnym numerze)*

Nie odmówimy sobie i tutaj odwołania do wspomnień. 30 maja 1984 roku. Wizyta Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego prof. Benona Miśkiewicza. O tej wizycie w Częstochowie, w której towarzyszył Mu sekretarz Henryk Bednarski, a która miała w harmonogramie spotkania z przedstawicielami władz partyjnych i wojewódzkich (I sekretarzem KW PZPR Władysław Jonkisz, a wojewodą Grzegorz Lipowski) i Władzami obu częstochowskich Uczelni (PCz i WSP), by ocenić ich dorobek i perspektywy rozwoju pisała prasa m.in.: „Obie częstochowskie uczelnie podnosząc stale swą rangę liczą się coraz wyraźniej na mapie uczelnianej kraju. Wrosły też mocno w region, jego potrzeby gospodarcze, kulturalne i oświatowe”.

Scenariusz wizyty przewidywał, że godziny popołudniowe Minister Miśkiewicz spędzi w naszej Uczelni. Powitano Go z wszelkimi honorami, do gmachu ówczesnego rektoratu wprowadził Rektor JM Polanowski z grupą co wyższych rangą pracowników, no i – nieodzownych dla ubarwienia powitania – członków Teatru Tańca Ludowego „Polanie”.

Minister znany był ze swoich zasad przestrzegania protokołu dyplomatycznego, dużej rezerwy, odpowiedzialności, skrupulatności w przestrzeganiu harmonogramu spotkań, dyscypliny wewnętrznej, słowem człowiek–maska, którego nawet najserdeczniejszym przyjęciem nie można było „rozmiękczyć”, od początku do końca nie wychodził z oficjalnej roli. Przy kolejnej wizycie zdarzył się incydent szokujący towarzyszących Mu dyrektorów departamentów. Wizyta Ministra w gabinecie Rektora – zgod-



nie ze scenariuszem określonym przez Ministra – miała się zakończyć punktualnie o godzinie 19-ej, a Minister miał udać się w dalszą służbową podróż do Katowic. Były też precyzyjne dyspozycje co do oprawy pożegnalnego spotkania. Gospodarzowi wolno było podać Ministrowi i gościom li tylko symboliczną lampkę czerwonego, wytrawnego wina. Wszystko odbyło się zgodnie ze scenariuszem, ale – o dziwo, mimo aptekarskiej dawki alkoholu – atmosfera przy spotkaniu tak się ociepliła, że minuty odjazdu coraz bardziej oddalały się w grafiku podróży. Najbardziej zadziwiony był kierowca Ministra, który zdążył poznać precyzję działania Szefa i odstępianie od scenariusza poczytywał za coś wyjątkowego. Wreszcie Minister opuścił gabinet, gospodarzy i dyrektorów z Ministerstwa, którzy jeszcze pozostali, bo mieli w planie nieco później wracać do Warszawy, opuściło też pewne napięcie i już w atmosferze serdeczności rozważano wiele ważkich spraw dla Uczelni wymagających poparcia Ministerstwa. Po pewnym czasie rozmowy przerwał telefon. Dzwonił Minister! Dotarł już do hotelu i mając „zakodowaną” potrzebę przyjęcia leków o określonej godzinie uświadomił sobie, że ma je w teczce, którą zostawił w gabinecie Rektora. Cóż było robić, kierowca musiał odbyć nieprzewidzianą podróż do Katowic, by dostarczyć teczkę jeszcze tej nocy



Ministrowi. Tymczasem obaj dyrektorzy setnie się bawili, iż byli świadkami nieznanego im dekoncentracji pryncypała, z powodu której na jakiś czas pozostał ministrem .... bez teczek. Radości było wiele, ale jak stare porzekadło mówi: ten się śmieje, kto się śmieje ostatni. Ostatni śmieli się gospodarze, gdy w parę minut po pożegnaniu dyrektorów zauważyli pozostawioną przez jednego z nich teczkę. Tym razem kolejny kierowca miał następnego dnia nadzwyczajny kurs do Warszawy. Z dyrektorską teczką.



Tyle do teczek wspomnień. A do kroniki Uczelni – wizyty kolejnych Ministrów. Ostatnim gościem w randze wiceministra był prof. Jerzy Zdrada, któremu przekazano list intencyjny w sprawie utworzenia Uniwersytetu Częstochowskiego.

### *JESTEŚMY, BY BYĆ DLA DRUGICH*

*Radość przeżywa się tylko wtedy,  
gdy sprawia się ją innym*

*Karl Barth*

W mnogości codziennych obowiązków służbowych, zobowiązań wobec najbliższych, w grafiku towarzyskich powinności trudno niekiedy wygospodarować czas i siły na inne jeszcze „akcje”, które sprawiają radość i są pomocne innym. A jednak w historii tej Uczelni było ich wiele. Przypomnijmy te, które zachowały się w naszej pamięci, archiwach redakcyjnych, rozmaitych zapiskach, z góry przepraszając Tych, którzy zostali tu pominięci.

Zacznijmy tę historię od odnotowania kilkuletniej działalności reprezentantów Uczelni w zakresie umacniania więzi międzynarodowych, skupienia ludzi, którzy mieli nadzieję na dojscie kraju do Europy (choć właściwie w niej jesteśmy) i którzy chcieli skupiać wobec siebie ludzi zainteresowanych nie tak odległą nam terytorialnie Francją. W okresie sprawowania władzy przez Prorektora ds. Nauki prof. dra hab. Andrzeja J. Zakrzewskiego (lata 1990–1996) z Jego inicjatywy powstało i działało pod Jego kierunkiem szereg lat Stowarzyszenie Polska–Francja. Skupiało nie tylko zainteresowanych problematyką francuską pracowników Uczelni, ale było otwarte dla entuzjastów tematyki z obszaru miasta. Zarząd Stowarzyszenia reprezentowany był przez przedstawicieli różnych środowisk i ludzi, których motywy przystąpienia do stowarzyszenia były bardzo rozmaite. A to kult dla kultury francuskiej, a to sentyment do kraju, gdzie jakiś czas się przebywało, gdzie przenieśli się najbliżsi, a to z faktu, że trudno – reprezentując zawodowo specjalność filologia romańska – nie zaistnieć w miejscowym stowarzyszeniu, które podtrzymywałoby więzi ze „słodką Francją”. Plany działania stowarzyszenia były szerokie. Pokonane zostały zawiłe formalności nadania mu statusu prawnego, ale niestety, Uczelnia, (choć inicjator idei i Prezes Stowarzyszenia był w randze Prorektora WSP, w tej kwestii był bezsilny), nie zechciała udostępnić bezpłatnie-lokalu na stałe spotkania członków stowarzyszenia. Członkowie tułali się po jednorazowo wynegocjowanych lokalach, a tak długo przetrwać się nie da. Przy licznych obowiązkach zawodowych zniechęciło to Prezesa i „pałeczkę” przekazał następcy. No cóż, widać zbliżanie się do Europy wiąże się jednoznacznie z konsumpcyjnym podejściem do wszelakich działań.

Na szczęście działania w ramach kolejnego przedsięwzięcia, o którym nie sposób nie napisać tu, a którego podjęła się dr Maria Juszczyk już sześć lat temu, są dla wszystkich zaangażowanych w akcje społeczne. Mowa o Uniwersytecie Trzeciego Wieku, działającym pod kierownictwem wyżej wymienionej przy Wydziale Pedagogicznym. W chwili obecnej Uniwersytet skupia ponad pół tysiąca członków, a wielu pedagogów, reprezentujących różne profesje, poświęca Im społecznie swój czas. Oceniając zasięg i liczbę

„uszcześliwianych” przez systematyczne spotkania i realizację swoich zainteresowań i predyspozycji, to z pewnością największa i najlepsza akcja, zainicjowana przez naszego pracownika i przy jednoznacznej życzliwości Władz tworząca już swoją historię.

Pewnie nie jest łatwo organizować program zajęć, który wykonywać będzie wielu społeczników, by dać chwilę radości rencistom, emerytom, ludziom osamotnionym, z tych czy innych



Fot. Jerzy Jamski

przyczyn niekiedy odrzuconych przez najbliższych, dla których spotkania wśród przyjaciół z Uniwersytetu Trzeciego Wieku są nadzieją na nowe życie, nowe kontakty, nowe zadania (bo przecież żyjąc w nowej społeczności trzeba dla niej niekiedy wnieść swój trud). Ale jest po co żyć! Jest chwila wysiłku, ale i satysfakcji, radości z zadowolenia innych i z obcowania z nimi.

Tu chwila na refleksję. Czyż znane nam działania naszych studentów, którzy zainspirowani przez swoich pedagogów mają pod systematyczną opieką dzieci autystyczne, niewidzące, z porażeniami mózgowymi, nie zasługują na równie duży wieniec laurowy? Nawet jak ochotników nie stać na systematyczną współpra-



Bale dla najmłodszych organizowano prawie od początku.

Po prawej: E. Merczyńska  
(ze zbiorów E. Merczyńskiej, 1977)



Do dzieci przysły Mikołaje  
(ze zbiorów E. Merczyńskiej, 1977)

cę, to czyż poświęcenie dzieciom specjalnej troski swego okresu odpoczynku (wakacji czy przerwy międzysemestralnej, a podziękowania za takie akcje oglądaliśmy) nie jest też cegiełką w budowaniu radośniejszego jestestwa tych doświadczonych przez los i niekiedy z trudem radzących sobie z problemem Ich rodzin? O ile łatwiej znaleźć dobrą wolę, czas, sponsorów, by zorganizować dwa razy w roku bale (z okazji Mikołaja czy Dnia Dziecka) dla dzieci z domów dziecka czy spotkania integracyjne dzieci zdrowych i – jak zwykło się mówić – specjalnej troski. Nie każdego stać na rezygnację z czasu wolnego i innych planów na rzecz przykładowo wymienionych inicjatyw. Skrętnie notujemy wszystkie informacje, które do nas docierają, ale najczęściej ci właśnie studenci działacze i ich pedagodzy są tak zagonieni, a równocześnie skromni, że nie chcą swych wysiłków upubliczniać.

Jeszcze jeden aspekt „istnienia dla innych”. Kasa Zapomogowo-Pożyczkowa istniała od początku działalności Uczelni i – na szczęście – działa do dziś. Niestety, bez jej wsparcia trudno rozwiązać wiele problemów.



*W Dziekanacie Wydziału Filologiczno-Historycznego trwa debata: jak najlepiej wykorzystać pożyczkę, rok 1983  
(ze zbiorów E. Merczyńskiej)*

### W ŚWIECIE SZTUKI

*Kultura – to co zostaje,  
gdy już zapomnisz wszystko, czego się uczyłeś*

*Selma Lagerlöf*

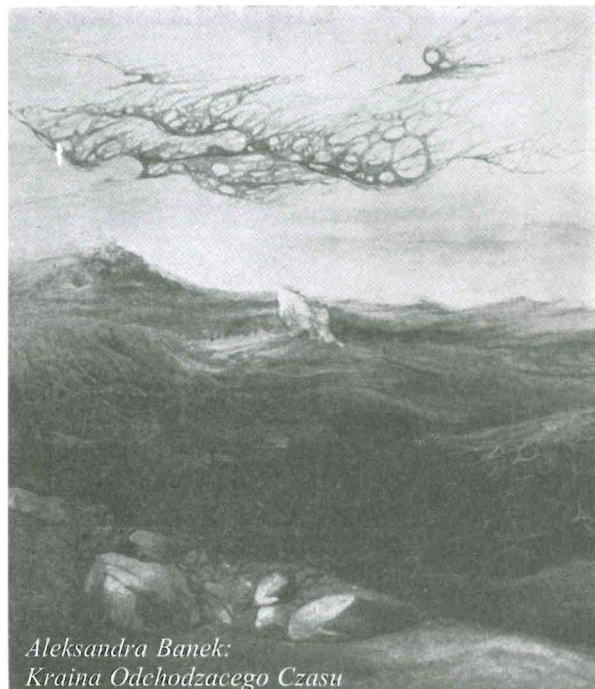
Z prywatnego archiwum [A.P.] prezentujemy dziś dwie prace ze względu na metaforykę tych prac i ich związek z duchem niniejszego naszego wydania.

Oto praca adj. Aleksandry Banek pt. „Kraina odchodzącego czasu”, zaczerpnięta z katalogu z 1983 roku z pleneru „Jurajska Jesień”. Mamy wszak jesień roku dwutysięcznego i coś nam powoli umyka. Umykają z pamięci fakty, twarze, z serca dawne przyjaźnie.

Praca prof. R. Osadczygo z cyklu: „Ogród – Gniazdo” zdaje się jawić nawiązaniem do nieodpartej myśli, iż w naszym WSP-owskim gnieździe przez



*Ryszard Osadczy, Z cyklu: Ogród–Gniazdo*



*Aleksandra Banek:  
Kraina Odchodzącego Czasu*

te lata, które było nam dane tu przeżyć, doskonałi się i rozwijało wiele talentów pedagogów, by pod Ich skrzydłami wykształcić artystyczną wyobraźnię i wrażliwość oraz „rękę” studentów: i tę do pędzla czy dłuta, i do fortepianu czy skrzypiec.

Kierunek plastyczny funkcjonował od początku istnienia Uczelni, choć u progu jej historii nie był wyodrębniony jako wychowanie plastyczne, tylko jako kierunek pedagogika, specjalność: nauczanie wczesnoszkolne z wychowaniem plastycznym. Analogicznie było z wychowaniem muzycznym. Wkrótce utworzono samodzielne jednostki na prawach instytutu. Instytut Plastyki świętował głośno swoje 20-lecie w roku 1998. Byliśmy na jubileuszu w Galerii Miejskiej w dniu 20 października 1998 r., pisaliśmy o tym wydarzeniu w numerze 8/1998, a mimo to pozwolimy sobie na „powtórkę z rozrywki” czyli zacytowanie dwóch zdań z katalogu do jubileuszowej prezentacji. W przedmowie do kilkudziesięciostronicowego katalogu prof. Ryszard Osadczy uprzedził, iż „odbiorcy [...] zobaczą prace malarskie o zestawieniach kolorystycznych pełnych radości i słońca, kompozycje metaforyczne, wielowątkowe, fakturalne, z maestrią rysunku, całym bogactwem technik graficznych, fotografią czy przestrzenne formy rzeźbiarskie, medalierstwo, ceramikę i instalacje. Stykamy się z tym całym bogactwem poszukiwań twórczych Instytutu Plastyki, o którym mogę powiedzieć – GENS UNA SUMUS”.

Głośniej powinien świętować swój jubileusz Instytut Muzyki, wszak mogłyby wspierać go w tym święcie nie tylko chóry, ale różne instrumenty, bowiem wachlarz możliwości i wyborów instrumentalnych naszych pedagogów i studentów jest duży. Możemy go od lat podziwiać na cyklicznych koncertach w Muzeum Częstochowskim, w Filharmonii Częstochowskiej, a kto lubi podróże mógłby i szlakiem naszych pedagogów zwiedzić wiele miejsc świata. Podobnie nie do zapisania są miejsca, gdzie prezentowane były prace naszych plastyków–pedagogów, a i studenci z prezentacjami swych prac wychodzą poza rejon swojego miasta akademickiego. Nie sposób wymienić dla przykładu kilkunastu dokonań, by nie skrzywdzić pominięciem nazwisk pozostałych. Naprawdę, gdyby zliczyć dokonania artystyczne naszych pedagogów, absolwentów i studentów powstałaby praca z tysiącem zapisów. Niechaj więc nominacja do Paszportu „Polityki”, którą otrzymał w roku 1999 mgr Jacek Łydzba, będzie identyfikować się – jako symbol – z naszym życzeniem: niech dla naszej społeczności pedagogiczno-artystycznej, tej dziś, onegdaj i w przyszłości kształconej, wszystkie sale koncertowe, galerie i muzea będą otwarte, a nasi artyści niechaj będą przyjmowani życzliwie i odnosili w nich sukcesy.



*Prezentacje poetyckie, śpiewy i tańce w wykonaniu studentów można było podziwiać już na I-iej Uczelnianej Akademii I-majowej. Rok 1972! (ze zbiorów Aldony Hiller)*



*Zdjęcie przechowywane przez Aldonę Hiller od kwietnia 1972 roku zszarzało przez lata. Bez lupy nie widać napisu na planszy nad puszką: „Zbieramy na kulturę”. Kwesta przeznaczona była na urządzenie pierwszego klubu studenckiego WSP „Tunel” (Al. Zawadzkiego 36a). Na zdjęciu Gosia Spychała (obecnie Bossowska) i Marian Czerwiński, studenci I roku pierwszego rocznika kierunku chemii. Idea troski o kulturę w naszej społeczności istniała od początku i przetrwała*



*Ośrodek Promocji Kultury Gaude Mater w kalendarium swoich imprez często wpisuje spotkania z pracownikami i studentami WSP (recitale, wernisaże, promocje książek, spotkania hiszpańskie, etc. ...). Na zdjęciu: Dyrektor Ośrodka mgr Małgorzata Nowak (pierwszym dyrektorem tej placówki był mgr Krzysztof Pośpiech, nasz pracownik Instytutu Muzyki), obok adj. Jolanta Winiszewska, która tego wieczoru przeżywała kolejny wernisaż, w tle prof. Wincenty Maszkowski, a na pierwszym planie mgr Ireneusz Kozera, Kierownik Wydziału Kultury UM. Był nie tylko na liście pierwszych studentów WSN, ale był pierwszym przewodniczącym ZMS-u w roku 1971 i pierwszym przewodniczącym SZSP w roku 1973*



*W Galerii Miejskiej przeżyliśmy niejedną wernisaż. Na zdjęciu: Dyrektor Galerii mgr Czesław Tarczyński przedstawia adj. Katarzynę Winczek i jej twórczość*



*To jedno z ostatnich zdjęć z wernisażu w studenckiej Galerii „Bez tynku” w podziemiach Ratusza Miejskiego. Niestety, galeria nie przynosiła dochodów miastu, a te widać ważniejsze od upowszechniania kultury. Niebawem będziemy się tam mogli spotkać na kawie z rozrzwaniem wspominając czasy studenckich prezentacji*



*Muzykę można prezentować z pełnym majestatem, hołdem dla Mistrzów – kompozytorów... (na zdjęciu adj. Maciej Zagórski)*



*... i w żartobliwej charakteryzacji. Studenci mogą sobie na to pozwolić, zwłaszcza gdy grają wzbudzając uznanie słuchaczy (na zdjęciu: Korneliusz Wiatr i Tomasz Lis)*

Fot. A. Pietrzyk



*W atmosferze wnętrza Muzeum Częstochowskiego w sposób szczególny odbiera się prezentowaną muzykę. Damy z portretów są... jakby zasłuchane*



*Kto woli koncerty w dużych salach, śledzi repertuar Częstochowskiej Filharmonii, gdzie często prezentują się nasi pedagodzy.*

*Na zdjęciu: adj IP Gabriela Szyndzielorz*

*Fot. A. Pietrzyk*

## JĘZYKI ZNAĆ TRZEBA

*Ile języków się posiada,  
po tylekroć jest się człowiekiem*

*Karol V król angielski*

Kto wie, czy te królewskie słowa przyświecały poczynaniom organizatorów Wyższej Szkoły Nauczycielskiej, gdy w pierwotnej strukturze nowo tworzonej Uczelni pomyśleli o tej jednostce. Choć od dziesięciolecia istnieje też Instytut Filologii Obcych, ta pierwsza placówka – Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych – istnieje i spełnia swe zadania wobec studentów wszystkich kierunków. O wypowiedź na temat SPNJO „wczoraj i dziś” poprosiliśmy obecnego Kierownika jednostki mgra Andrzeja Wątrobę.



*Mgr Andrzej Wątroba,  
Kierownik SPNJO,  
na zajęciach...*



*... obowiązkowego lektoratu...*



*... i z częścią Zespołu*

„SPNJO powstało wraz z Wyższą Szkołą Nauczycielską w 1971 r. Zatrudniało wtedy dwóch pracowników etatowych (kierownika SPNJO, mgr Zdzisławę Nawrocką oraz pracownika technicznego), oraz dwóch lektorów (anglistkę i germanistę), którzy pracowali na podstawie umowy zlecenia.

Studium rosło wraz z Uczelnią. Od razu na początku wyposażone zostało w laboratorium językowe, później, w połowie lat 70-tych, zakupiono drugie. Oba laboratoria były produkcji firmy TESLA. Lektoraty obejmowały wtedy obowiązkowo dwa języki – język rosyjski w wymiarze 90 godz. dydaktycznych (3 semestry) oraz jeden z języków nauczanych w szkołach średnich (angielski, francuski lub niemiecki) w wymiarze 120 godzin dydaktycznych (4 semestry). Obydwa lektoraty były kontynuacją nauki ze szkoły średniej i kończyły się egzaminem. W wyjątkowych wypadkach, na wyraźne życzenie studentów poparte zgodą dziekana wydziału, organizowano grupy językowe dla początkujących (tzw. grupy „0”). Obowiązkowo był też, kończący się egzaminem, lektorat wybranego języka na studiach zaocznych.

Studium zajmowało wtedy pomieszczenia na drugim piętrze głównego budynku WSP przy Al. Gen. Zawadzkiego 13/15.

Oprócz mgr Zdzisławy Nawrockiej, st. wykładowcy jęz. rosyjskiego, która była organizatorką i pierwszą kierowniczką SPNJO (od 1970 do 1982; od 1990 na emeryturze), najstarszymi stażem lektorami SPNJO, którzy pracują w naszej Uczelni do dnia dzisiejszego są mgr Maria Strojna, st. wykładowca jęz. niemieckiego (1973), dr Barbara Podgórska, st. wykładowca jęz. rosyjskiego (od 1974 r.), mgr Barbara Pluta, st. wykładowca jęz. rosyjskiego (od 1973 r.), mgr Andrzej Wątroba, st. wykładowca jęz. angielskiego (od 1973 r. – od 1982 r. kierownik SPNJO), mgr Małgorzata Adamczyk-Kukułka, st. wykładowca jęz. francuskiego (od 1975 r.), mgr Alicja de Mezer-Bańkowska, st. wykładowca jęz. angielskiego (od 1976 r.) i mgr Tatiana Kaczmarek, st. wykładowca jęz. niemieckiego (od 1977 r.).

W 1990 r., po okupacji przez studentów budynku byłego Komitetu Wojewódzkiego PZPR przy ul. Waszyngtona 4/8, zainspirowanej m.in. przez lektorów SPNJO, Studium przeniosło się jako pierwsza jednostka dydaktyczna WSP do swojej obecnej siedziby w ww. budynku.

Do 1990 r. lektoraty odbywały się we wszystkich budynkach i salach wynajmowanych przez Uczelnię na terenie miasta. Odbijało się to ujemnie na jakości prowadzonych zajęć, jako że nie było możliwości korzystania z pomocy audiowizualnych.

Od 1992 r. zgodnie z uchwałą Senatu, studenci uczęszczają na jeden lektorat wybranego przez siebie języka trwający 240 godzin dydaktycznych (8 semestrów) na studiach magisterskich lub 5–6 semestrów na studiach licencjackich (Wydział Mat.-Przyr.). Lektorat kończy się egzaminem z praktycznej znajomości języka.

Obecna sytuacja lokalowa SPNJO jest dobra. W czasie kadencji obecnych władz bardzo poprawiło się również wyposażenie Studium w techniczne środki dydaktyczne. Zakupy pomocy dydaktycznych, o które staraliśmy się od lat, zostały przez obecne władze rektorskie zrealizowane. Chwała im za to. W tej chwili, Studium wyposażone jest na miarę XX wieku. Liczymy, że przy pomocy i życzliwości władz Uczelni, jeszcze w tej kadencji uzyskamy poziom XXI wieku.

Obecnie Studium zatrudnia 24 lektorów języków obcych. Pracownicy SPNJO prowadzą ponad 10 000 godzin zajęć, na poziomach średnio-zaawansowanym i zaawansowanym, na wszystkich kierunkach studiów dziennych. Nauczane języki to angielski, francuski, niemiecki i rosyjski. W przeszłości prowadzony był lektorat języka włoskiego ale, ze względu na fakt że język włoski nie jest językiem nauczonym w szkołach średnich, były trudności ze skompletowaniem pełnych, regulaminowych, grup konwersatoryjnych. Były też próby wprowadzenia, na zasadzie lektoratu dodatkowego, lektoratu języka esperanto. Próby zakończyły się podobnie jak w przypadku języka włoskiego. Trudno się temu dziwić. Nauczanie ww. języków trzeba było zaczynać od poziomu zerowego. Niewielu studentów, mając możliwość rozwijania swoich umiejętności nabytych w szkole średniej i świadomość, że opanowanie przynajmniej jednego języka zachodniego jest podstawą zdobycia atrakcyjnej pracy, decydowało się na rozpoczęcie nauki nowego języka. Być może gdyby były to lektoraty dodatkowe, na koszt uczelni, ilość chętnych wzrosłaby do poziomu usprawiedliwiającego zatrudnienie lektora.

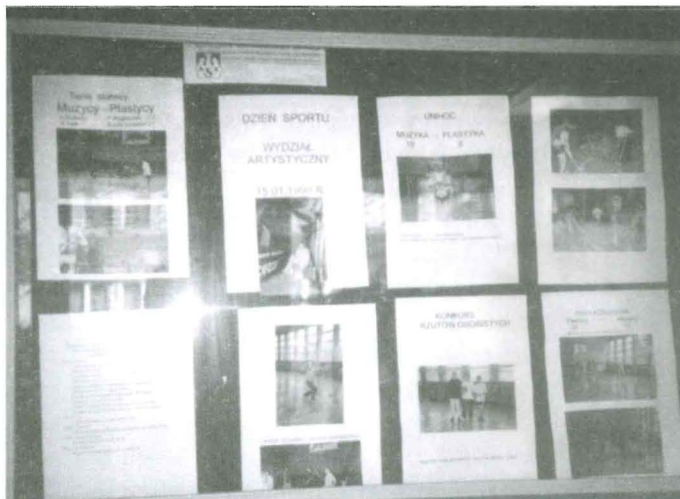
W okresie poprzedzającym zmiany ustrojowe państwa, bardzo aktywni w dziedzinie dydaktyki nauczania języka byli lektorzy języka rosyjskiego. Co roku odbywały się olimpiady języka rosyjskiego organizowane przez TPPR i MSWNI. Nasi studenci zajmowali w nich czołowe miejsca a w jednej z edycji nasza studentka zajęła najwyższą lokatę i zgarnęła całą pulę nagród, włącznie z dwutygodniowym pobytom w Kraju Rad. W środowiskowym jury w jednej z edycji olimpiady zasiadał z ramienia PCz najbardziej prawicowy obecnie polityk częstochowski, b. prezydent Częstochowy, dr inż. Tadeusz Wrona. W tym okresie (1970–1989), tylko raz odbyła się olimpiada języków zachodnich sponsorowana nieśmiało przez SZSP. Studentka pedagogiki szkolnej naszej uczelni, która zajęła jedno z czołowych miejsc w finale olimpiady, otrzymała w nagrodę m.in. przydział dewiz (130 dolarów USA) na wyjazd zagraniczny. Po ukończeniu naszej uczelni i przepracowaniu kilku lat w wiejskiej szkole, wyjechała ona do USA, gdzie ukończyła z wyróżnieniem wydział pedagogiczny Uniwersytetu Michigan. Przed powrotem Hong Kongu do Chin była profesorem nauk pedagogicznych na tamtejszym uniwersytecie.”

## SPORT

*W Ameryce sport jest traktowany jako opium dla mas*

*Russel Baker*

A jak jest traktowany w WSP Częstochowa? Z pewnością z pasją i bez podtekstu Zygmunta Freuda, który mówi iż „sport jest sublimacją popędu do przyglądania się i tendencji: sadystycznych, ekshibicyjnych, homoerotycznych i erotyki ruchowej”. I dzięki pasji trenerów i umiejętności rozbudzenia jej wśród studentów kronika ASZ WSP, którą skrzętnie uaktualnia mgr Wiesław Pięta, nasz absolwent, potem pracownik, pęcznieje z roku na rok dokumentując „laury” naszych studentów. Wydano też okolicznościową pracę: Kronika 25-lecia AZS; już dwukrotnie – dzięki sponsorom – kalendarze; tablica upamiętniająca udział naszych studentów w olimpiadzie w Atlancie zwraca uwagę wszystkich odwiedzających gmach Główny przy ul. Waszyngtona 4/8.





Odnotujmy tu parę zdań, które Redakcji dostarczył na początku marca mgr Wiesław Pięta. Wierzymy, że gdy ten numer dotrze do rąk naszych Czytelników, liczba medali wzrośnie, bo kalendarium sportowych imprez obfituje w rozgrywki, a ambicje i możliwości naszych studentów ciągle rosną.

„Klub Uczelniany AZS WSP powstał w 1973 roku z inicjatywy studentów i pracowników Wyższej Szkoły Nauczycielskiej. W okresie swej działalności studenci-sportowcy zdobyli w Mistrzostwach Polski Szkół Pedagogicznych i Filii Uniwersytetów 135 medali, w tym 60 złotych, 42 srebrnych i 33 brązowe. Wizytówką klubu jest sekcja tenisa stołowego. Jej zawodnicy osiągnęli znaczące sukcesy:

- Awans do IV rundy Pucharu Europy Nancy Evans (1998);
- Puchar Polski Kobiet (1997);
- Tytuł drużynowego wicemistrza Polski (1997);
- Medale Indywidualnych Mistrzostw Polski Seniorów (1995–2000): 3 złote, 3 srebrne, 4 brązowe);
- Medale Mistrzostw Polski we wszystkich młodzieżowych kategoriach.

W AZS WSP dużą rolę odgrywa sport masowy. Studenci uczestniczą w ligach wydziałowych, uczelnianych, międzyuczelnianych, a ponadto w 14 sekcjach fakultatywnych (piłka siatkowa, koszykowa, nożna, pływanie, tenis stołowy, lekka atletyka, narciarstwo, aerobic, taekwondo, strzelectwo, judo, kulturystyka, unihoc). Studenci pierwszego roku objęci są nauką pływania.

Akademycki Związek Sportowy, zrzeszający ponad 250 członków, jest organizatorem wielu imprez o zasięgu regionalnym i ogólnopolskim (takich jak: Akademicki Dzień Sportu i Kultury, Festiwal Tenisa Sportowego). W dawnych czasach działał też klub jeździecki, który bezpłatnie umożliwiał studentom i pracownikom realizację pasji jeździeckich.

Władze Uczelni i Władze Miasta doceniają zarówno ideę sportu, jak i poziom sportu oraz sportową aktywność naszych studentów. Znajdują więc dla nich czas, by uhonorować sukcesy, potrafią też wspólnie «na sportowo» bawić się.”

PREZESI KLUBU UCZELNIANEGO AZS WSP w latach 1973-98		
1973-74	Kozimierz	Wiockowski
1974-75	Jacek	Michalski
1975-76	Juń	Sięzak
1976-79	Wiesław	Pięta
1979-80	Zbigniew	Tytek
1980-81	Zygmunt	Stępor
1981-82	Janusz	Buszczyński
1982-83	Zdzisław	Świątek
1983-84	Tadeusz	Budzik
1984-85	Arkadiusz	Budzik
1985-86	Arkadiusz	Budzik
1986-87	Arkadiusz	Budzik
1987-88	Arkadiusz	Budzik
1988-89	Arkadiusz	Budzik
1989-90	Arkadiusz	Budzik
1990-91	Arkadiusz	Budzik
1991-92	Arkadiusz	Budzik
1992-93	Arkadiusz	Budzik
1993-94	Arkadiusz	Budzik
1994-95	Arkadiusz	Budzik
1995-96	Arkadiusz	Budzik
1996-97	Arkadiusz	Budzik
1997-98	Arkadiusz	Budzik

KIEROWNICY SEKCJI TENISA STOŁOWEGO AZS WSP w latach 1973-98

1973-98 Stanisław Kozłowski

1999-2000 Marek Włodek

PRACOWNICY SEKCJI TENISA STOŁOWEGO AZS WSP w latach 1973-98

1973-98 Stanisław Kozłowski

1999-2000 Marek Włodek



Mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce,  
Bydgoszcz 1973



Mistrzostwa w piłce ręcznej, Rzeszów 1974



Mistrzostwa Polski w piłce siatkowej,  
Rzeszów 1974



Wicemistrzowie Polski w piłce nożnej, Opole 1976



*Brazowy medal piłkarzy, Opole 1979*



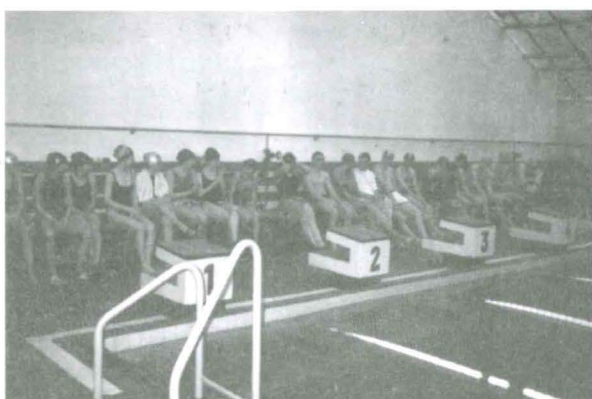
*Bal Sportowców, Częstochowa 1978*



*Zawody o Puchar Rektora, 1984*



*Pracownicy SWFiS, Częstochowa 1993*



*Zawody pływackie o Puchar Rektora,  
Częstochowa 1998*



*90 Lat AZS – wizyta u Prezydenta RP  
Aleksandra Kwaśniewskiego, Warszawa 1999*



*Odślonięcie pamiątkowej tablicy poświęconej  
udziałowi studentów WSP w igrzyskach  
olimpijskich w Atlancie.*

*Wydarzenie miało miejsce w 1998 roku  
z okazji obchodów 25-lecia AZS WSP  
Częstochowa*

*(zdjęcia z kroniki W. Pięty i archiwum A. Pietrzyk)*

## BIBLIOTEKA

*Najlepszym uniwersytetem w dzisiejszych czasach  
jest księgozbiór*

*Thomas Cartyle*



To widok pierwszej czytelnicy Biblioteki WSP. Ten obraz niewielu zachowało w pamięci, bowiem czytelnica ma tyle lat, co Biblioteka, a ta – tyle lat, co Uczelnia. Uczelnia nasza przejęła bowiem zarówno wyposażone pomieszczenia biblioteki Studium Nauczycielskiego, jak i księgozbiór placówki. Nie startowaliśmy „od zera”! Najlepiej o tym pamięta p. Janina Fendor, jedyny pracownik,



*P. Janina Fendor – jedyny pracownik  
BG, który wytrwał od 1971 roku  
(ze zbiorów BG)*

który od początku historii Uczelni pracuje w Bibliotece Głównej do chwili obecnej. Księgozbiór otrzymany po SN liczył około 22 tysięcy woluminów. Rok później prenumerowano 64 tytuły czasopism krajowych i 23 tytuły czasopism zagranicznych. Kolejni dyrektorzy – wymieńmy Ich w kolejności sprawowania funkcji: mgr Kazimierz Kaczorowski (zm. 10 maja 1998 r.), dr Stefan Jerzy Buksiński, mgr Katarzyna Nabiałek, dr Waldemar Tyras, mgr Joanna Grochowska, mgr Katarzyna Nabiałek, pełniąca obowiązki Dyrektora BG w chwili obecnej – dbali, by księgozbiór powiększył się do 232.500 woluminów druków zwartych, 387 tytułów czasopism krajowych i 75 tytułów czasopism zagranicznych. Pozyskiwali je drogą wyselekcjonowanych zakupów, wypatrzonych nabytków antykwarycznych na aukcjach, wzbogacali nowościami prezentowanymi na targach i – po części – „odrzutami” innych bibliotek. Dziś i my znaleźliśmy się w sytuacji, że możemy innym bibliotekom oferować nasze duplikaty, książki nie znajdujące zainteresowania w naszym środowisku. Jednak „bolączką” Dyrekcji jest nieustannie problem, że za mało jest miejsc w czytelnicy, by śledzić nowości w gromadzonych czasopismach i książkach. Pisaliśmy o tym problemie w numerze 3/2000 i dzielimy nadzieje pracowników Biblioteki Głównej, że szybko dojdzie do realizacji inwestycja „Magazyn książek Biblioteki Głównej WSP w Częstochowie”, Ministerstwo wyasygnuje środki, może znajdą się życzliwi sponsorzy we władzach miejskich i wojewódzkich, bowiem czytelnica Biblioteki Głównej nie jest zamknięta przed czytelnikami spoza grona pracowników i studentów WSP.



*mgr Katarzyna Nabiałek (fot. A. Pietrzyk)*

je środki, może znajdą się życzliwi sponsorzy we władzach miejskich i wojewódzkich, bowiem czytelnica Biblioteki Głównej nie jest zamknięta przed czytelnikami spoza grona pracowników i studentów WSP.

A tych jest wielu: w większości reprezentują częstochowskie uczelnie, które pojawiają się na mapie polskich uczelni, a jako młode jednostki nie dysponują dużym księgozbiorem. Liczne jest grono uczniów szkół średnich, bowiem zachęcanie do udziału w olimpiadach przedmiotowych, w których laur jawi się bezstresowym przyjęciem na studia, gna młodzież do uczelnianych, bogatszych niż szkolne, księgozbiórów. Są też wśród bywalców Czytelni czynni nauczyciele, których do doksztalcania nie obligują wykładowcy na kursach metodycznych czy studiach podyplomowych, ale z własnej woli chcą śledzić nowości naukowe i metodyczne z obszaru swych zainteresowań. Pracownicy Biblioteki chcieliby, by dla nikogo chętnego nie zabrakło miejsca w czytelni, zwłaszcza gdy nie sposób zadbać, by najpoczytniejsze pozycje zapełniły magazyny Biblioteki w liczbie satysfakcjonującej wszystkich użytkowników.

Pewnym „odciążeniem” Biblioteki Głównej są Biblioteki Sieci. W ich ramach własną bibliotekę posiada Wydział Matematyczno-Przyrodniczy, Instytut Filologii Obcych (który pozyskał swój księgozbiór głównie z darów niemieckich instytucji i ośrodka partnerskiego), Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych. Jak uważni Czytelnicy zauważyli, nowe jednostki, tu mowa o Instytucie Administracji, z myślą o swoich słuchaczach w strategii zagospodarowania pomieszczeń już na wstępie zabezpieczają miejsce na lokalną czytelnię.

Dzisiaj czterdziestoosobowy zespół ma „pełne ręce roboty”. Rośnie liczba użytkowników Biblioteki, wdarła się nieuchronna komputeryzacja, intensyfikuje się wymiana w ramach wypożyczeń międzybibliotecznych. Aż dziw, że podjęta w 1989 roku inicjatywa organizowania wystaw, uroczyste otwieranych ze słowem wstępnym najbardziej kompetentnych w zakresie prezentowanej postaci czy problemu osób, dokumentowanych skrupulatnie przechowywanymi katalogami, w wirze regulaminowych obowiązków nie została zaniedbana. Do maja 2000 roku przygotowano (na tym polu szczególnie zasłużyła się mgr Wiesława Żuk-Machura, od roku 1999 na emeryturze) ich czterdzieści.

Przypomnijmy ich tytuły: rok 1989 – „Piękna książka”, „Maria Dąbrowska”; rok 1990 – „Religie świata”, „100 rocznica złożenia zwłok Adama Mickiewicza na Wawelu”; rok 1991 – „I.J. Paderewski – w 50 rocznicę śmierci pianisty”, „Judaica”, „200 rocznica Konstytucji 3-Maja”, „Dziecko”, „Jestem z Wami (VI Światowy Dzień Młodzieży – spotkanie z Ojcem Świętym)”, „20-lecie Biblioteki Głównej WSP”, „Ta, co nie zginęła (73 rocznica odzyskania niepodległości)”, „Tradycje



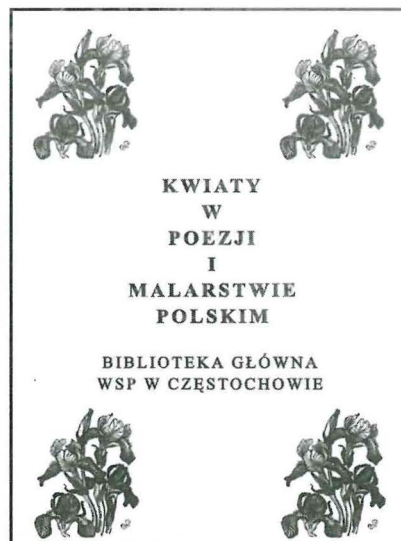
Najwytrwalsza organizatorka wystaw mgr Żuk-Machura na tle zdjęć bohaterów wystawy „Laureaci Nagrody Literackiej «Nike» – 18.04.2000 (fot. I. Gracka)



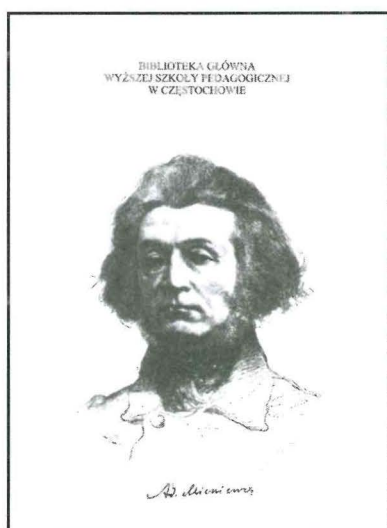
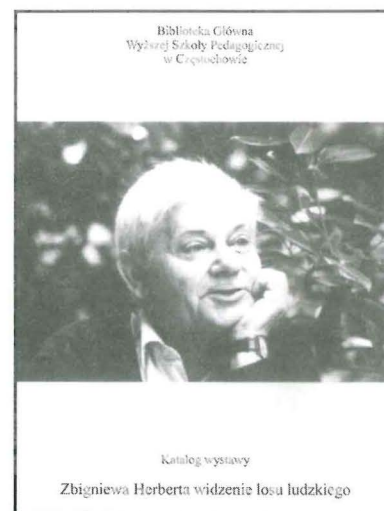
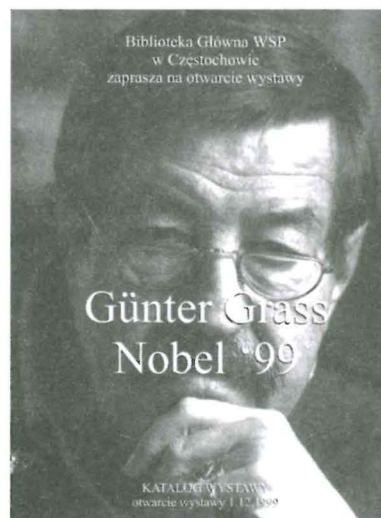
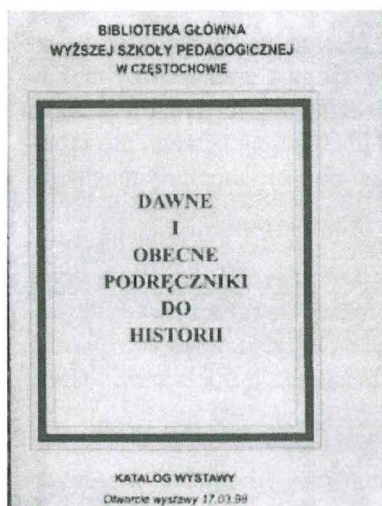
Otwarcie wystawy skupia w ciasnym korytarzu BG zainteresowanych, którzy oglądają prezentację niekiedy z perspektywy schodów. To zdjęcie upamiętnia otwarcie wystawy poświęconej laureatowi Nagrody Nobla Günterowi Grassowi. 1.12.1999 (fot. A. Pietrzyk)

„Generał Władysław Anders – w 100 rocznicę urodzin”, „500-lecie odkrycia Ameryki przez Krzysztofa Kolumba”, „Stanisław Wyspiański – (artysta i człowiek) w 85 rocznicę śmierci”; rok 1993 – „Od świętego Waclawa do Waclawa Havla”, „Ekslibrisy Jana Tadeusza Czecha”, „Korespondencja żołnierzy polskich w niemieckich obozach jenieckich w latach 1939–1945”, „Cyprian Kamil Norwid – w 110 rocznicę śmierci poety”, „Władysław Sikorski”, „Sapho Sło-

cje świąteczne i noworoczne”; rok 1992 – „Melchior Wańkowicz – w 100 rocznicę urodzin”, „Savoir vivre, czyli umieć żyć”,



wieńska – w 100 rocznicę urodzin M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej”; rok 1994 – „Tadeusz Kościuszko – wódz powstania 1794 r. (w 200 rocznicę insurekcji kościuszkowskiej)”, „Maria Skłodowska-Curie 1867–1934”, „Helena Radlińska 1879–1954”, rok 1995 – „Józef Czapski 1896–1993 – wspomnienie”, „Świat Jerzego Kosińskiego” (współorganizator Muzeum Okręgowe w Częstochowie), „Grafika Zbigniewa Dolatowskiego”, „Czasopisma dziecięce i młodzieżowe 1918–1939”, „Pierwsza książka do czytania”; rok 1996 – „Leonardo da Vinci”; rok



1997 – „Joachim Lelewel – uczyony i polityk”, „Kwiaty w poezji i malarstwie polskim”; rok 1998 – „Dawne i obecne podręczniki do historii”, „Coś Ty uczynił ludziom, Mickiewicz? Z okazji 200 rocznicy urodzin poety”; rok 1999 – „Zbigniewa Herberta widzenie losu ludzkiego”, „Günter Grass – Nobel ‘99’”; rok 2000 – „Laureaci Nagrody Literackiej «Nike»”.



*Pierwsze piętro w tym gmachu przy ul. AK 13/15 (d. Al. Zawadzkiego) było pierwszą siedzibą BG WSN i wkrótce WSP*



*Tu – na ul. Armii Krajowej 36 a – przeniesiono wyposażenie i zasoby BG. W zamysłach, na pobliskim terytorium, stanie wkrótce nowy gmach: Magazyn BG WSP*

Fot. z archiwum BG



Biblioteka Główna WSP  
zaprasza na otwarcie wystawy:  
*"Pierwsza książka do czytania"*

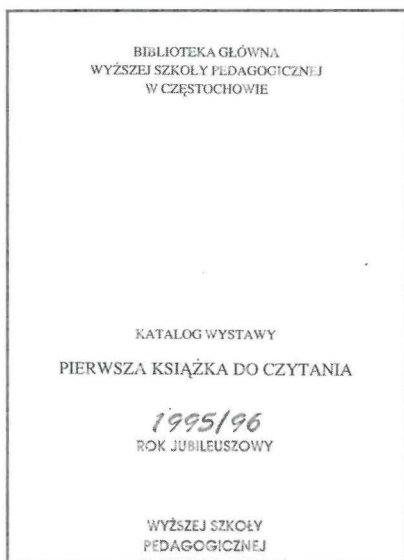
Ekspozycja elementarzy i wypisów szkolnych ze zbiorów Biblioteki

Uroczystość odbędzie się  
w dniu 10. października 1995 r. o godz. 10<sup>00</sup>  
w budynku Biblioteki Głównej  
Wyższej Szkoły Pedagogicznej  
Al. Armii Krajowej 36 a.

1995/96  
ROK JUBILEUSZOWY



WYŻSZEJ SZKOŁY  
PEDAGOGICZNEJ  
W CZĘSTOCHOWIE

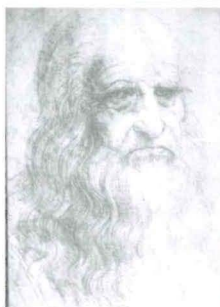


BIBLIOTEKA GŁÓWNA  
WYŻSZEJ SZKOŁY PEDAGOGICZNEJ W CZĘSTOCHOWIE

zaprasza na otwarcie wystawy

MARIA SKŁODOWSKA - CURIE  
1867-1934

uroczystość odbędzie się w dniu 15.06.94r. o godz. 10.00  
w budynku Biblioteki Głównej, Al. Armii Krajowej 36a.  
Ekspozycja będzie czynna do 30.09 1994 r.



Biblioteka Główna WSP  
zaprasza na otwarcie wystawy:

"Leonardo da Vinci"

Uroczystość odbędzie się  
w dniu 10 stycznia 1998 r. o godz. 10<sup>00</sup>  
w budynku Biblioteki Głównej  
Wyższej Szkoły Pedagogicznej  
Al. Armii Krajowej 36a.

## KOMPUTERYZACJA UCZELNI

*Mylić się jest rzeczą ludzką, ale żeby naprawdę coś spaprąć –  
– na to potrzeba komputera*

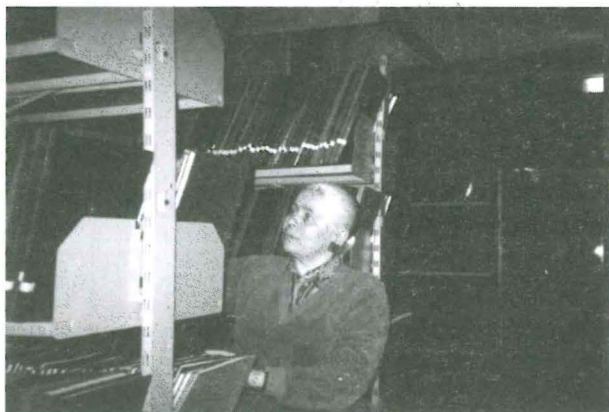
*John Forster*

Komputery opanowały świat. Nasz WSP-owski również. Z pomocą mgra inż. Januarego Krawczyka, obecnego Kierownika Działu Zamówień Publicznych, udało nam się odtworzyć nieco dzieje komputeryzacji Uczelni. Pierwszy do komputera „Mera”, zakupionego dla Instytutu Matematyki, zasiadł w końcu lat siedemdziesiątych mgr Izydor Podgórski, pracownik ZOiEO, obecnie Prezes Spółdzielni Inwalidów „Nowe Życie”. Nie wykorzystany w macierzystej jednostce komputer przejął wkrótce Zakład Organizacji i Ekonomiki Oświaty, kierowany wówczas przez doc. dra Włodzimierza Brzezina. Wkrótce w strukturze Uczelni wyłoniono Pracownię ETO (Elektronicznych Technik Obliczeniowych), gdzie na owej „Merze” sporządzano rozmaite wykazy: listy płac, listy studentów, absolwentów etc. (niektóre wydruki, jak np. listy absolwentów pewnych roczników, a szkoda że nie wszystkich, do dziś przechowywane są w archiwum).



*Pracownia ETO (1991), od lewej: Elżbieta Ciuleba,  
Jolanta Zaleska (ze zbiorów E. Ciuleby)*

Pierwszy zakup komputera dokonany był przez wymienionego wyżej kolegę Januarego Krawczyka, wówczas specjalisty ds. aparatury, na początku lat osiemdziesiątych. Był to komputer typu SM 4. Symbole



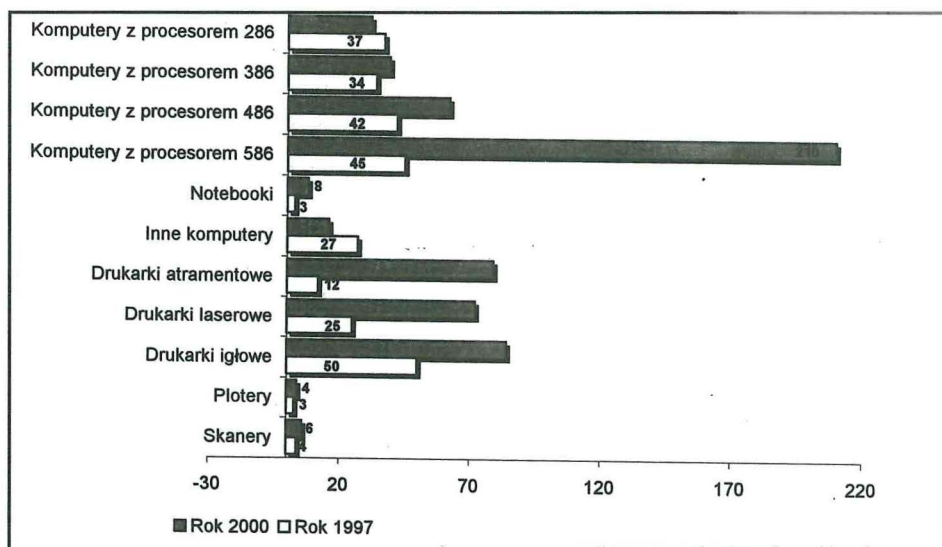
*P. Ela Lara od lat troszczy się o uczelniane archiwum (fot. A. Pietrzyk)*

zwozniczo znaczyły: „system małogabarytny”, choć było to urządzenie wielkości potężnej szafy. Dziś komputery, jakim dysponują pracownicy i studenci Uczelni, zmniejszyły, na szczęście, swoje gabaryty, bo gdzieżby je ustawiać, skoro przybyło ich niemało. Od głównego informatyka mgr inż. Rafała Michalaka pozyskaliśmy zestawienie w sprawie sprzętu komputerowego, jakim Uczelnia dysponowała w połowie kwietnia roku 2000.

W naszym archiwum odnaleźliśmy zdjęcie z odbioru technicznego pierwszej pracowni komputerowej na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym. Dziś taką pracownię ma też Wydział Pedagogiczny, a najmłodszy Instytut Administracji – niewielką czytelnik komputerową.



*Odbiór techniczny I pracowni komputerowej zainteresował nawet ówczesnego Rektora prof. dra hab. Józefa Świątko (w środku)*



*Stan komputeryzacji w naszej Uczelni, rok 2000 w porównaniu z rokiem 1997*

Dziś, każdego dnia od świtu do nocy siedzi i śledzi internetowe doniesienia – lub skrupulatnie zapisuje własne przemyślenia – dziesiątki pracowników. Nie będziemy Ich prezentować. Wyjątek czynimy dla Koleżanki redakcyjnej.

Przy komputerze, na zdjęciu, Asia Jędrzejewska, która składa i łączy – terminologia czytelna dla branżowców – dla Was, Drodzy Czytelnicy, nasze pismo. Bez niej nie dotarłoby do Was w aktualnej postaci. Dziś pragniemy szczególnie podkreślić Jej zasługi i przekazać podziękowania Koledze Stanisławowi Andrzejowi Kulejowi – Jej poprzed-



w budowaniu postumentu tym, których – niezależnie od przyczyn i pobudek – już z nami nie ma, ale zapisali się na trwałe w historii WSP.



nikowi w „przyjaznej służbie dla zapisywania dziejów dla potomnych”. Mgr Andrzej Kulej, nasz absolwent, w finale kariery zawodowej związany z WSP w roli Zastępcy Dyrektora Administracyjnego, Sekretarza Rektora – dla nas zapisał się na trwałe jako autor stałego elementu graficznego na naszej okładce i pierwszy współpracownik na polu składu komputerowego. To przypomnienie niechaj będzie naszą cegiełką

## WYDAWNICTWO WSP

*Autorów sądzą ich dzieła*

*Cyprian Kamil Norwid*

Wydawnictwo WSP swój „życiorys” liczy od daty ukazania się pierwszej pracy wydanej w Uczelni. Był to – jak podaje obecny Redaktor Naczelny w różnych opracowaniach dotyczących jubileuszu Wydawnictwa – Wybór tekstów do literatury i języka polskiego autorstwa śp. Edwarda Polanowskiego, organizatora Instytutu Filologii Polskiej, który wydano w listopadzie 1974 roku. Pierwszym pracownikiem „przypisanym” do prowadzenia spraw wydawniczych była mgr Halina Ścibor (obecnie z męża Skrzyńska, mieszkająca w Łodzi), zatrudniona w Dziale Nauki na stanowisku pełnomocnika ds. Wydawnictw. Początki nie były łatwe. Autorzy często oddawali rękopisy, trzeba je było przepisywać, po recenzjach powielać, skromnie oprawiać. Stopniowo rozwijała się nasza oficyna wydawnicza. Zaczęto wydawać nie tylko monografie, skrypty, przewodniki dydaktyczne, ale i zeszyty naukowe. Dziś każdy Instytut ma prawo do wydania jednego zeszytu rocznie ze środków ogólnouczelnianych. Ze środków wydziałowych, jak dotąd, wydawany jest jedynie Biuletyn Instytutu Filozoficzno-Historycznego, jako dodatkowe forum do prezentowania prac naukowych o tym profilu.

Wydawnictwo, jak wiele jednostek w Uczelni, przechodziło swe przeobrażenia także w statusie i nomenklaturze w Uczelni. Po wyodrębnieniu spraw wydawni-



*mgr Halina Skrzyńska z d. Ścibor  
– pierwszy redaktor uczelnianej oficyny  
wydawniczej (ze zbiorów A. Pietrzyk)*



czych z zakresu działania Działu Nauki powołano Sekcję Wydawniczą, później obdarzono ją mianem Samodzielnej Sekcji Wydawnictw, od 1992 roku ma swą dumną nazwę „Wydawnictwo WSP” i własne logo, projektu dra Jerzego Piwowarskiego.

Za stronę plastyczną odpowiadali dotąd nasi plastycy, dziś już ciekawe okładki projektują pracownicy Wydawnictwa, którzy nie są wprawdzie artystami–profesjonalistami, ale „czują” oddane w Ich ręce prace i w sposób interesujący dodają im szatę graficzną.

Do rozwoju naszej oficyny wydawniczej przyczyniło się wiele osób. Biorąc za źródło wstęp „Od Redaktora” do pracy *Silva rerum polonorum (Anegdota, sensacje i osobliwości z dziejów, obyczajów i kultury Polski)* prof. Bartłomieja Szynclera, tomu przepięknie wydanego z okazji jubileuszu 30-lecia Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie oraz 25-lecia jej Wydawnictwa wymienimy Ich nazwiska: prof. dr hab. Zygmunt Zimny, który przez wiele lat nadzorował uczelnianą oficynę wydawniczą, kolejni jej kierownicy: mgr mgr Barbara Imiołczyk, Zygmunt Mandecki, Artur Folaron, Marek Śliwiński i Krystyna Czaja.

Obecnie zespół Wydawnictwa jest siedmioosobowy. Od roku 1992 funkcję Redaktora Naczelnego sprawuje mgr Stanisław Podobiński, a współpracują z Nim (wymieniamy pracowników Wydawnictwa w kolejności alfabetycznej): mgr Jacek Kukułka, mgr Renata Lenkow, mgr Mirosław Łapota, mgr Edyta Sadowska, p. Monika Styra-Zielonka, p. Anna Tylikowska.



*Mgr Staś Podobiński, dziś Redaktor Naczelnny Wydawnictwa, był wówczas w szeregach pracowników Instytutu Filologii Polskiej (ze zbiorów A. Pietrzyk)*



*Zespół Wydawnictwa WSP – rok 2000 (fot. A. Pietrzyk)*

Obecny Redaktor Naczelnny dba o promocję prac wydawanych w oficynie wydawniczej WSP. Nie tylko można je zobaczyć w gablotach (wiszących i stojących, których wystrój zmienia się w zależności od pojawienia się nowości), na bieżąco informowana jest o nowościach prasa (nie tylko lokalna, ale i centralna akademicka – Redakcja *Forum Akademickiego*, wydawca dodatkowego kwartalnika *Forum Książki*), wydawana jest cyklicznie dysponenda wydawnicza. Ostatnia, oferując pozycje, które jeszcze są w magazynach i obwieszając „zapowiedzi wydawnicze” liczy blisko sto stron. Nie brak w niej adresu, pod który należy kierować zamówienia, a także adresu księgarni „Koliber”, zlokalizowanej w gmachu głównym WSP, która oferuje bogate zasoby Wydawnictwa. Organizowane są promocje nowych tytułów, Zasłużonym wręcz się uroczyste książki Im dedykowane „In honorem”, Redaktor prezentuje nowości także w lokalnej TV. Prace przekazywane są do bibliotek w kraju i za granicą, prezentowane są na cyklicznych targach książki.



*Promocja najnowszej pracy dr Elżbiety Hurnikowej. Ośrodek Promocji Kultury „Gaude Mater”, kwiecień 2000 (fot. A. Pietrzyk)*

Krąg autorów chętnych sygnować (bez względu na brak honorarium) swe prace logo Wydawnictwa



WSP rośnie. Z naszej oficyny pragną skorzystać nie tylko pracownicy Wyższej Szkoły Pedagogicznej, ale i inni autorzy prac beletrystycznych czy tomików poezji. Jednak bezwzględnie pierwszeństwo w „kolejce na półki” mają prace rekomendowane przez Komitet Redakcyjny (przewodniczący prof. dr hab. Marek Cetwiński) i Senacką Komisję ds. Wydawnictw (przewodniczący prof. dr hab. Józef Żuraw), zatwierdzone przez Senat oraz prace dotowane przez sponsorów, w tym głównie Komitet Badań Naukowych i Wydział Kultury m. Częstochowy. Oby Wydawnictwo pozyskało jak najhojniejsze dotacje.

*Targi Książki Lipsk 2000 (fot. G. Kurpanik-Malinowska)*

## NIE SAMĄ PRACĄ ŻYJE CZŁOWIEK

*Miło poszaleć w porę  
Horacy*

Jak świat światem, ucztowano, biesiadowano, radowano się gromadnie. Spotkania, wspólne wyprawy rekreacyjne, „szaleństwa jednej nocy” łączą nie mniej, niż codzienne dzielenie obowiązków. Pewnie dlatego od początku istnienia Uczelni w jej kalendarium zawsze było miejsce na spotkanie towarzyskie.

„Od zawsze” świętowano Dzień Nauczyciela. Pierwsze spotkania odbywały się przy stołach ustawionych w korytarzach w budynku przy ul. Zawadzkiego 13/15 (dziś ul. Armii Krajowej). Bez trudu mieścili się przy nich wszyscy pracownicy Uczelni, bowiem w chwili otrzymania praw akademickich Uczelnia dysponowała 90-osobową kadrą naukowo-dydaktyczną, wśród



*Bywało, że organizowano niedzielne wypadki na narty  
(fot. D. Rak)*



*Dzień Nauczyciela – spotkanie z odznaczonymi,  
rok 1978 (ze zbiorów E. Merczyńskiej)*

której było tylko 12 docentów i 10 doktorów (a więc na początku jej istnienia była z pewnością mniej liczebna kadrowo). Nieco później spotkania z okazji Dnia Nauczyciela przeniesiono do „Delicji”, kawiarni u zbiegu ulic (operując współczesnymi nazwami: ul. Armii Krajowej i Al. Jana Pawła II; dziś w tym miejscu mieści się salon samochodowy). Z biegiem lat wspólne świętowanie tego szczególnego dnia dla społeczności pracującej w uczelni pedagogicznej sprowadziło się do spotkań li tylko z wyróżnionymi. Nagrodami „rozdzielano ziarno od plew”, jak niefortunnie wyraził się onegdaj poprzedni Rektor. Nic dziwnego, że nawet za Jego kadencji na

otwarte spotkania z okazji wręczania nagród owe „plewy”, niejednokrotnie bardzo dobrzy pracownicy, dla których puli nagród nie starczyło, nie przyszły świętować. I właściwie żal, bo ubywa okazji do wspólnej zabawy, wspomnienia i dzielenia się radościami z sukcesów własnych, dzieci, chwalenia się wnuczętami, a więc... więzi koleżeńskie słabną.



*Dzień Nauczyciela 1986.*

*Zabawa w auli przy ul. AK 13/15. Na pierwszym planie ówczesny Dziekan prof. A. Świeżawski i ówczesna Kierowniczka Dziekanatu mgr E. Merczyńska (ze zbiorów E. Merczyńskiej)*



*Spotkanie po uroczystości rozdania nagród, 1999 (ze zbiorów A. Pietrzyk)*

Zdjęcie tu zamieszczone, śp. Rektora prof. Edwarda Polanowskiego w towarzystwie dr Marii Janukowicz rozrzewni Tych, którzy Go pamiętają i pamiętają spotkania towarzyskie z Jego udziałem. Znikną dystans między Rektorem a „resztą świata”, przy czym nigdy nie słabł szacunek do tego wspaniałego Człowieka. Umiał z zespołem pracować, umiał też się bawić.

Zdjęcie zachował w prywatnym archiwum Redaktor Stanisław Podobiński, a wiele osób pamięta, jakie w tym momencie słowa wyśpiewywano do rektorskiego akompaniamentu.

Przez kilka lat związki zawodowe organizowały naprzemiennie bale sylwestrowe i karnawałowe. Tego roku balu karnawałowego nie było. Czy to kolejny dowód, że „duch w narodzie ginie”? Na szczęście nie odstępiono od wspólnych powitań kolejnego roku, organizowanych, zamiennie w kolejnych latach, przez związki zawodowe.



*Sylwester 2000 (ze zbiorów Z. Nowaka)*

Tyle tytułem wywołania wspomnień pracowników i zachęty do odnowienia obyczajów. Wszak „miło poszaleć w porę”.

A jak i gdzie bawiła się przez te lata brać studencka?

Oto archiwalne zdjęcie z pierwszych Juwenaliów studentów Wyższej Szkoły Nauczycielskiej. Była to wiosna 1972 roku.



Ze zbiorów J. Olesik  
(pierwsza na planie na prawym zdjęciu)

Pozyskane archiwalne zaproszenie na Juwenalia '1991 dowodzi, że i tę tradycję wykorzystywano dla celów politycznych. Czy skutecznie? – trudno na to pytanie odpowiedzieć.



# KLD

## Kongres Liberalno - Demokratyczny

Liberalizm nie jest ani religią, ani światopoglądem, nie jest też żadną partią specjalnych interesów. Nie jest religią ponieważ nie wymaga ani wiary ani poświęcenia; ponieważ nie ma w liberalizmie nic mistycznego i ponieważ nie zawiera żadnych dogmatów (twierdzeń przyjmowanych na wiarę, bezkrytycznie). Nie jest poglądem na świat, ponieważ nie próbuje wyeliminować wszechświata i ponieważ nie mówi nic i nie pragnie wiedzieć czegośkolwiek o znaczeniu i celu ludzkiej egzystencji.

Liberalizm jest czymś całkowicie różnym. Jest ideologią, doktryną wzajemnej zależności członków społeczeństwa, a zarazem zastosowaniem tej doktryny do zachowania się ludzi we współczesnym społeczeństwie. Nie obiecuje nic, co mogło by być osiągnięte w społeczeństwie i przez społeczeństwo. Pragnie dać ludziom jedno: spokojny, niezakłócony rozwój powolnego dobrobytu materialnego, by odnieść społeczeństwo przed zewnętrznymi przyczynami bólu i cierpienia, na tyle na ile w ogóle społeczeństwo może o tym decydować. Zmniejszać cierpienia, zwiększać szczęście - oto cel liberalizmu.

(Ludwig von Mises „Liberalizm”)

**Jeśli uważasz, że:**

- wszelka własność jest nieusuwalna i powinna podlegać szczególnej ochronie;
- wszyscy ludzie są równi wobec prawa;
- należy być nietolerancyjnym wobec nietolerancji;
- tylko system oparty na wolności gwarantuje powolny dobrobyt;
- pokój jest niezbywalnym prawem człowieka;
- zadaniem państwa jest jedynie gwarantowanie życia, zdrowia, wolności i prywatnej własności, a wszelkie działania ponadto wykraczające są złem.

**PRZYŁĄCZ SIĘ DO RUCHU LIBERALÓW WSTĘPUJĄC  
DO KONGRESU LIBERALNO - DEMOKRATYCZNEGO**

Biuro KLD - Częstochowa ul. Nowowiejskiego 3 tel. 464-85  
Kontakt uczelniany: dr inż. Wojciech Nowak  
Instytut Maszyn Ciepłych Politechniki Częstochowskiej  
ul. Armii Krajowej 21, p. 209 Pawilon C. W. M. tel. 505-66

UDZIAŁOWA S. A.

No i kilka migawek z ostatnich Juwanaliów:



*Juwanalia 1999*



*Juwanalia 2000*

(fot. A. Pietrzyk)

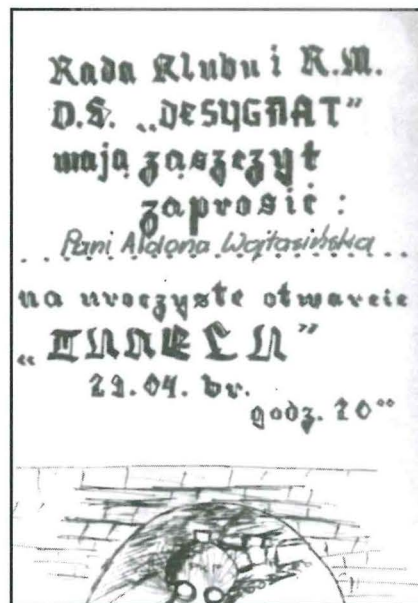
Historycy dorobili się tradycji corocznego „Balu Historyka”. Biorą w nim udział pracownicy Instytutu Filozoficznego i studenci kierunku Historia. To wtedy ma miejsce „pasowanie” na studenta kierunku, którego Dziekan dokonuje stosowanym do tego rekwizytem – szablą. Od cieć szabli spadają też włosy rekrutów (prycinane przez Władze Dziekańskie tylko symbolicznie). A splecenie rąk w tanecznym wirze obli-



guje do takich samych gestów w chwilach, gdy trzeba podać sobie pomocną dłoń w innych sytuacjach.

Wróćmy do dawnych czasów.

Tej młodzieży, która dumnie nosiła w 1971 roku czapki studenckie (oj, szkoda, że ten obyczaj należy już do historii!) nie wystarczyła nadzieja zabawy raz w roku w okresie Wiosny Studenckiej. Nie było gdzie się spotkać, gdzie się bawić. Trzeba było zgromadzić środki, zakasać rękawy, wynieść gruz z pozyskanych pomieszczeń ... – i tak powstał pierwszy studencki Klub „Tunel” w pierwszym Domu Studenckim „Desygnat” przy ul. Armii Krajowej 36a (nazwa ulicy obecna) – wspomina mgr Zygmunt Olesik, mieszkaniec tego domu w pierwszym roku akademickim. (Już w roku następnym „starszyznę”, czyli drugi rocznik studentów wykwaterowano do internatu na ul. Prusa). Jak długo studenci przygotowywali swój pierwszy klub nie ustaliliśmy, ale zdobyliśmy archiwalne zaproszenie na otwarcie lokalu.

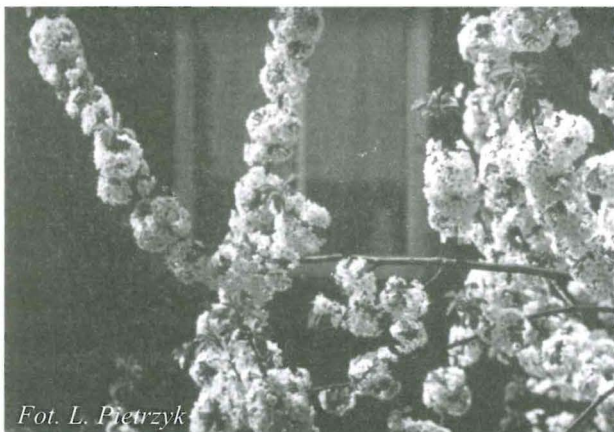


Kolejny klub powstał w pomieszczeniach piwnicznych budynku przy ul. Jasnogórskiej 64. Nazywał się „U Macieja”, bowiem powstał z inicjatywy plastyka Leona Macieja, dziś profesora WSP i z założenia miał być miejscem spotkań społeczności akademickiej, ale równocześnie miejscem prezentacji dorobku artystycznego studentów. Później rolę tę przejęła Galeria „Bez tynku” w podziemiach Częstochowskiego Muzeum, ale i to miejsce – jako galeria studencka – należy wpisać do historii.

W kolejnym domu studenckim Nr 6 „Skrzat” też znalazło się miejsce na spotkania studentów po znojnym dniu pracy. Dziś przeobrażony jest w Klub internetowy. Trzeba gonić za aktualnymi trendami, ale czy możliwość kontaktu internetowego ze światem zastąpi radość z osobistych spotkań w specyficznym miłej atmosferze kawiarenki studenckiej? Z pewnością nie. „Starszyźnie” żal współczesnych roczników studenckich, których życie studenckie zostało zużożone. Jedyną pociechą jest, że oni pewnie nie wiedzą, co stracili. Wieczorów ze śpiewem, przy dźwiękach gitary nie zastąpi najlepszy komputer! Ileż radości i optymizmu mogły wnieść wspólnie wyśpiewane strofy, jak choćby te:



*Wieczór biesiadny Uczestników Letniej Szkoły Języka i Kultury Polskiej w Klubie w DS „Skrzat” (rok 1993)  
fot. A. Pietrzyk*



*Fot. L. Pietrzyk*

Świat nie jest taki zły,  
świat nie jest wcale mdły,  
Niech nam tylko zakwitną jabłonie;  
To i milion z nieba kapnie,  
i dziewczyna kocha łatwiej.  
Jabłonie, kwitnące jabłonie”...

## ZWIĄZKI NADZIEJĄ SPÓJNOŚCI

*Wszystko, co jawi się w świadomości jako „jedność”,  
jest już ogromnie skomplikowane:  
mamy zawsze tylko „pozór jedności”.*

*Fryderyk Nietzsche*

„Skład Osobowy 1980” i „Informator i Skład Osobowy” wydany w 1985 roku dowodzą, iż od początku istnienia społeczność naszej Uczelni - i pracownicza i studencka - jednoczyła się w związki, które swym programem zwabiały w swe szeregi.

Do tego specjalnego wydania poprosiliśmy o wypowiedź przedstawicieli dwóch organizacji związkowych, działających obecnie. W imieniu Związku Nauczycielstwa Polskiego zechciał wypowiedzieć się prof. dr hab. Andrzej J. Zakrzewski:

„Zbliżający się jubileusz 30-lecia powstania Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie wywołuje u szeregu pracowników potrzebę syntetycznego ogarnięcia jej dziejów, pozytywnych dokonań, rozpoznania słabości i braków. Powoduje u każdego pracownika naturalną potrzebą określenia swojej roli w złożonej społeczności akademickiej.

Jedną ze struktur akademickich, w której znajduje się miejsce dla każdego pracownika jest działający w Uczelni od trzydziestu lat Związek Nauczycielstwa Polskiego. Podobnie jak cała społeczność akademicka, ZNP przechodził szereg zmian i transformacji wywoływanych zmieniającymi się warunkami społeczno-politycznymi i ideologicznymi. Ta specyficzna struktura, powołana do ochrony praw pracowniczych jakże często poszerzała swoje pole działania starając się zaspokoić te potrzeby, których nie zapewniały więzi służbowe. Stąd Związek dla wielu członków stawał się organizacją w istotny sposób uzupełniającą np. potrzebę społecznego działania, służącą do nawiązywania społecznych kontaktów, wreszcie – sposobem na życie. W wielu okresach swojego istnienia był także organizacją, która wykorzystywana była do realizacji celów ideologicznych, a przynależność do jego struktury traktowana była jako wyraz aprobaty dla istniejącego porządku społeczno-politycznego. Nade wszystko jednakże Związek nigdy nie zatracił swojego pierwotnego charakteru organizacji społeczno-zawodowej, skupiającej wszystkich pracowników związanych z pracą w Uczelni i realizującej podstawowy obowiązek reprezentowania ich praw wobec pracodawców. Inną kwestią jest ocena skuteczności tych działań.

Pochylając się nad trzydziestoletnią historią tej organizacji w Wyższej Szkole Pedagogicznej nie sposób nie dostrzegać tego faktu, że jej członkowie i działacze realizując swoje osobiste cele, realizowali je w zgodzie z interesem Uczelni.

Organizatorem koła ZNP w roku 1971 był dr Tadeusz Terejko, późniejszy prezes. Głównym zadaniem tej organizacji było wspólnie z władzami Wyższej Szkoły Nauczycielskiej zabieganie o umocnienie kadrowe i organizacyjne młodej placówki, a następnie przekształcenie jej w uczelnię akademicką. Nastąpiło to w roku 1974. Do roku 1980 prezesami Koła ZNP byli: dr Halina Grzybkowa i dr Józef Markowski.

W działalności koła ZNP znaczące wydarzenia nastąpiły w latach 1980–1981. Ocena wydarzeń, jakże gorąco odbieranych w owym czasie, z dwudziestoletniej perspektywy zdaje się być już bardziej wyważona. Faktem jest, że większość członków ZNP, zniechęcona do tej organizacji, która coraz bardziej stawała się narzędziem w rękach działaczy partyjnych, opuściło jej szeregi. Z pewnością należy ten fragment dziejów ZNP gruntownie opracować. Jednakże brak, jak do tej pory, wyważonych ocen. W tej sytuacji odwołujemy się do wspomnień. A oto co na ten temat jeden z długoletnich członków ZNP, pracownik naukowy Wydziału Pedagogicznego, dr Mieczysław Lejman: *Moim zdaniem nasilenie sytuacji dramatycznych nastąpiło od marca 1980, od konferencji sprawozdawczo-wyborczej. Na prezesa wybrano wówczas dra Józefa Markowskiego. Ogólna sytuacja w kraju była b. zła i krytyczna. Takie nastroje były w zakładach pracy i wśród nauczycieli. Na WSP krytycznie oceniano władze WSP na kolejnych zebraniach, występował ogólny niepokój, rodziła się nowa tendencja ruchów społecznych. W dniu 17.10.1980 powstał nowy związek „Solidarność”. [...] Szeregi ZNP radykalnie się zmniejszyły. Związek nie był atrakcyjny, została chlubna historia, dokonania minionych lat i szczupły program perspektywiczny. W tej sytuacji powzięto uchwałę o samorozwiązaniu w grudniu 1980! Na drzwiach siedziby Związku wywieszono ogłoszenie informujące, że Związek ZNP w WSP zawiesił swoją działalność i przestał funkcjonować.*

Nieliczna grupa szczególnie starszych wiekiem członków ZNP nie godziła się z takim stanem rzeczy. Powstała grupa inicjatywna ZNP na czele z Januszem Lipcem. Około 10 stycznia 1981 r ponownie zarejestrowano ZNP w WSP w pionie „Nauka”. Jednakże była to nieliczna grupa około 17 członków. Stan wojenny spowodował przerwanie działalności wszystkich organizacji. A oto jak wspomina wznowienie działalności ZNP mgr Wiesław Pięta, wieloletni prezes: *Reaktywowanie działalności związkowej w WSP nastąpiło wczesną jesienią 1983 r. Z inicjatywy J. Lipca, Jakuba Olszówki, Zdzisława Czerwca, Wiesława Pięty i Mieczysława Lejmana powstał komitet założycielski ZNP w WSP, który doprowadził do zebrania wyborczego. W dniu 31 stycznia 1984 roku w obecności 50 osób na ogólny stan 74 członków w auli WSP przy ul. Zawadzkiego 13/15 wybrano Radę Zakładową. Prezesem został Wiesław Pięta – asystent Zakładu Pedagogiki. Tym samym przezwyciężono upadek działalności ZNP. Od przedstawionych wydarzeń minęło wiele lat. Organizacja ponownie rozrosła się, wróciło do niej wielu byłych członków, przybywa także nowych, młodych pracowników Uczelni. To od nich zależeć będzie czy ZNP zdoła nadal wypełniać swoje funkcje i zaspokajając potrzeby swoich członków.”*

Przez wiele lat funkcję prezesa pełniła dr Barbara Kowalczyk, po Niej przejęła ją – i do dziś sprawuje – dr Halina Frej.

Młodszy o dziesięć lat „bratem związkowym” jest Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”. Jego historię w Uczelni przypomniał dr Andrzej Margasiński.

„Jubileusz Uczelni jest równocześnie okazją do przypomnienia kilku faktów z historii „Solidarności”, dla wielu pracowników ich losy uczelniane nierozzerwalnie przeplatają się z aktywnością związkową, niejednokrotnie równie burzliwą jak historia ostatnich 20 lat.

W 1980 roku na przewodniczącego pierwszej Komisji Zakładowej wybrany został mgr Andrzej Wątroba, do dziś Kierownik Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych, wiceprzewodniczącymi tej pierwszej historycznej już Komisji byli Wioletta Zaleska i Jacek Dworakowski. Związek rozwijał się dynamicznie, dla wielu pracowników stanowił psychiczny azyl w otoczeniu zdominowanym przez wyznawców „jedynie słusznej” ideologii. Stan wojenny przerwał ten rozwój, nastąpiło zajęcie związkowego majątku, wielu pracowników zeszło do podziemia, zajmując się kolportażem podziemnej prasy i wydawnictw drugiego obiegu. Anna Kwiatkowska, dziś Prodziekan Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego swoje zaangażowanie w podziemny kolportaż opłaciła aresztowaniem i spędzeniem 3 miesięcy w więzieniu, wiele osób było poddawanych różnym szykanom, dla wielu „ciemne lata” stanu wojennego oznaczały zatrzymanie w pracy i karierze naukowej.



*W czasie strajku trwano na stanowiskach i grano w okréty (ze zbiorów E. Merczyńskiej)*

trudnieni zostali w Uczelni ks. prof. Józef Życiński, ks. prof. Jan Związek, ks. prof. Stanisław Pamuła, prof. Maria Braun-Gałkowska, prof. Jerzy Gałkowski, prof. Jerzy Rebeta. Doprowadziliśmy do uruchomienia na pedagogice nowej specjalizacji – pedagogiki społecznej z ambitnym programem autorskim Profesorostwa Gałkowskich, wskazywaliśmy na potrzebę uruchomienia nowych kierunków studiów wychodzących naprzeciw społecznym potrzebom.

Podjęte przez nas działania na rzecz wzmocnienia Uczelni, ale także jawności działania i jej demokratyzacji nie wszystkim odpowiadały. W rezultacie znaleźliśmy się w otwartym konflikcie z ówczesnym rektorem, konflikcie w sumie długotrwałym, zakończonym dopiero kontrolą NIK i nowymi rektorskim wyborami. Na dzień dzisiejszy współpraca z władzami Uczelni na ogół układa się dobrze, z JM Rektorem R. Szwedem nie zawsze jako związkowcy zgadzamy się, niemniej rozmowy z reguły są spokojne, rzeczowe i konstruktywne, a nasze postulaty często uwzględniane.

Od 1989 roku przewodniczącymi Komisji Zakładowej byli kolejno: Leokadia Pacyk, Alicja Podgórska, Ewa Stępień, Wiesław Pilis. Aktualnie wybraną Komisję Zakładową tworzą: Wioletta Zaleska – przewodnicząca już w drugiej kadencji, wiceprzewodniczący Dorota Zarzeczna i Andrzej Margasiński oraz Anna Kwiatkowska, Jacek Filipecki, Joanna Rodziewicz-Gruhn, Stanisław Podobiński, Leokadia Żorańska, Anna Majewska.

Jak wspominałem od kilku lat nasza działalność jest mniej „rewolucyjna”, zasadniczy ciężar demokratyzacji i reformowania Uczelni mogły wziąć na siebie jej organy statutowe, my zaś w większym stopniu

ny kolportaż opłaciła aresztowaniem i spędzeniem 3 miesięcy w więzieniu, wiele osób było poddawanych różnym szykanom, dla wielu „ciemne lata” stanu wojennego oznaczały zatrzymanie w pracy i karierze naukowej.

Po „wiośnie ludów” 1989 r. związek został natychmiast reaktywowany. Na przewodniczącą drugiej Komisji wybrana została dr Leokadia Pacyk. W pierwszym numerze biuletynu związkowego „Kronika Wypadków” pisaliśmy o kondycji naszej Uczelni, wskazywaliśmy na pilną potrzebę jej wzmocnienia, przede wszystkim przez wzrost zatrudnionych samodzielnych pracowników nauki. Bezpośrednio zaangażowaliśmy się w te działania, z naszej inicjatywy za-



*Pierwsze wybory do „Solidarności” (ze zbiorów E. Merczyńskiej)*



możemy skoncentrować się na sprawach pracowniczych. Bierzymy aktywny udział w corocznych dyskusjach na temat podwyżek, nasi przedstawiciele są w Senacie i praktycznie we wszystkich komisjach senackich, bronimy praw naszych członków w sytuacjach, które tego wymagają, udzielamy statutowych zapomóg, organizujemy liczne akcje socjalne i naprzemiennie z ZNP bale sylwestrowe. Współpracujemy z Zarząd Regionu w organizowaniu związkowych szkoleń. Do NSZZ Solidarność należy aktualnie 110 osób, co stanowi ok. 12% pracowników Uczelni. Sekretariat Związku mieści się w p. 9 w budynku przy Waszyngtona 4/8, jest czynny codziennie oprócz piątków. Zapraszamy!”

A co ze związkami studenckimi? W trakcie wymiany wspomnień Tych, którzy są w naszej społeczności od początku, ustalono, że w pierwszym roku akademickim nasza młodzież miała sposobność zgrupować się w Zrzeszeniu Studentów Polskich (pierwszym przewodniczącym był Krzysztof Konopelski, student Wydziału Pedagogicznego). Młodzieżą studencką skupioną w szeregach Związku Młodzieży Socjalistycznej kierował Ireneusz Kozera (student Wydziału Matematyczno-Przyrodnicznego).

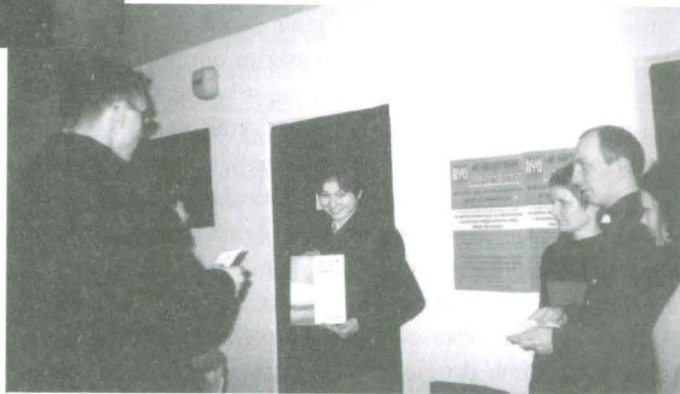


A dziś? Dziś działa, jak w każdej Uczelni, Samorząd Studencki. Uczelniana Rada Samorządu Studenckiego wybierana jest kadencyjnie, a przy kolejnych wyborach skrupulatnie rozliczana jest przez gremium



studentkie z dokonań minionej kadencji. Pewnie jest to zabieg inspirujący następców do jeszcze bardziej aktywnej i nadażającej za duchem czasów – i w jej konsekwencji – nowymi potrzebami braci studenckiej. Tak więc URSS dba dziś o kwatery dla studentów, konta, kredyty, ubezpieczenia. A dla zapewnienia sprzymierzeńców dla swojej działalności (i sponsorów) utworzyła organ, o którym nie śniło się studentom sprzed trzydziestu laty: Fundację na Rzecz Sa-

morządu Studenckiego WSP. Od trzech kadencji ster studenckich rządów dzierżą – i dobrze im to wychodzi! – kobiety. Poprzednią Przewodniczącą URSS była Dorota Konieczny-Simela, która była równocześnie jedną z dwunastu osób wyłonionych do reprezentowania społeczności akademickiej całej Polski wobec władz państwowych i resortowych, słowem zasiadała w Parlamencie Studenckim. Przekazała władzę samorządową na terenie Uczelni Agnieszce Kozłowskiej. Z pewnością zadba, by jedność w szeregach studenckich była – z młodzieńczą szczerością – prawdziwą **jednością!**



## ŻYCIE JEST NOWELĄ



fol. R. Osadczy

„Drzazgi” boleć będą pewnie do chwili zaniku pamięci, jedyną pociechą jest stara prawda, że zwykle rachunki za zadane krzywdy wyrównuje los. W dzisiejszym numerze nowelę blisko trzydziestu lat życia Uczelni zamknijemy przypomnieniami chwil, które zachowały się w pamięci Koleżanek i Kolegów, odświeżanymi przy okazji przygotowywania tego numeru. To

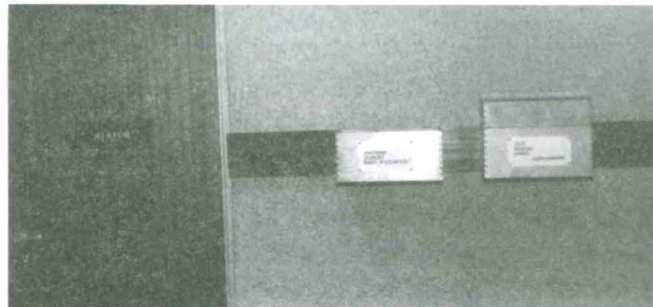
naprawdę ostatni moment do spisania tej historii, póki jeszcze są wśród nas Ci, co byli od początku, bowiem z niedoświadczenia pierwszych urzędników nie zadbano o archiwalia!

Inauguracja zajęć miała miejsce 16 września 1971 roku, ale pierwsza uroczystość inauguracyjna odbyła się dopiero prawie miesiąc później – 11 października. Pieczołowicie zachowane w osobistym archiwum dra Józefa Markowskiego zaproszenie jest prawdopodobnie jedynym zachowanym egzemplarzem, dokumentującym tak istotny moment w historii Uczelni.

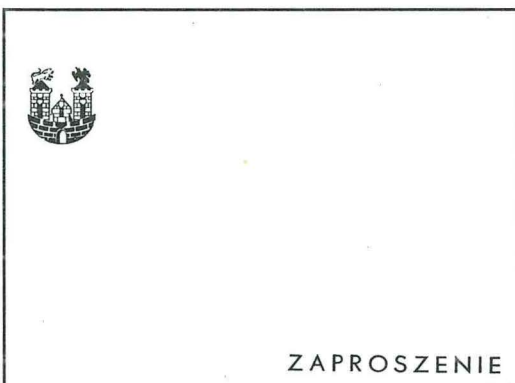
*Każda rodzina jest jak drzewo,  
łamie się, chwieje, czas je zmienia,  
jak w porach roku Vivaldiego  
szczypta zachwytu, łyk cierpienia.  
Życie, życie jest nowelą,  
której nigdy nie masz dosyć,  
wczoraj biały, biały welon,  
dzisiaj białe, białe włosy.*

Jacek Cygan

Niejednemu w trakcie lat pracy w Uczelni przyszło osiwieć. Może po trosze przyczynił się niejeden „łyk cierpienia” w naszej WSP-owskiej rodzinie. Wielu pracowników nie oszczędzili amatorzy anonimów, smakosze zjadliwości, żalonych dowcipów.



*Ten widok bulwersował społeczność w latach 1992/93. Przed rektoratem – skrzynka na listy autoryzowane i na anonimy! Czy był to symboliczny koszt, czy zachęta do świadczenia incognito? (ze zbiorów E. Merczyńskiej)*



PROGRAM UROCZYSTOŚCI:

1. Hymn Państwowy
2. Powitanie Gości przez Rektora
3. Ogłoszenie aktów o powołaniu WSN w Częstochowie
4. Przemówienie Przewodniczącego Władz
5. Inscenizacja studentów – Gaudemus
6. Przemówienie przedstawicieli młodzieży
7. Wykład inauguracyjny dra B. Ciałusińskiego nt. „Znaczenie języka w rozwoju innych nauk”
8. Międzynarodówka

REKTOR I SENAT AKADEMICKI  
WYŻSZEJ SZKOŁY NAUCZYCIELSKIEJ

MAJA ZASZCZYLI ZAPROSIC  
NA

**UROCZYSTĄ INAUGURACJĘ**

ROKU AKADEMICKIEGO 1971/72  
W WYŻSZEJ SZKOLE NAUCZYCIELSKIEJ  
W CZĘSTOCHOWIE

KTCRA ODBĘDZIE SIĘ DNIA 11. 10. 1971 O GODZINIE 11.00  
W AULI WSN  
ALEJA ALEKSANDRA ZAWADZKIEGO Nr 13/15

Pierwsze indeksy na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym podpisywał, obok Rektora, śp. doc. Bogdan Całusiński (zm. 21 lipca 1999 roku). Podpisując je nie miał jeszcze pieczętki. Jego podpis zamyka indeks pierwszego absolwenta Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego w 1974 roku potwierdzeniem złożenia pracy dyplomowej.


*Wyższa Szkoła Nauczycielska w Częstochowie*

Wydział Pedagogiczny  
 Nr alb. 118

**I N D E K S**  
*Aldona - Elżbieta*  
Imię  
*Wojtaszńska*  
Nazwisko

Imię ojca Stanisław ur. dn. 4. VII 19 52 r.  
 w Częstochowie pow. Częstochowa

Rektor [Podpis] Dziekan [Podpis]  
Częstochowa, dnia [Data] 19 71 r.



*Wyższa Szkoła Nauczycielska w Częstochowie*

Wydział Matematyczno-przyrodniczy  
 Nr alb. 148

**I N D E K S**  
*Czesław*  
Imię  
*Puchała*  
Nazwisko

Imię ojca Józef ur. dn. 14. II 19 52 r.  
 w Częstochowie pow. Częstochowa

Rektor [Podpis] Dziekan [Podpis]  
Częstochowa, dnia [Data] 19 71 r.



Pierwsze indeksy na Wydziale Pedagogicznym podpisał jako Dziekan śp. dr Konstanty Zajda – również nie zdążono Mu przygotować pieczęci. W tym dyplomie przedstawienie pracy dyplomowej potwierdza już podpis prof. dra hab. Edwarda Polanowskiego (wówczas doktora).

Przez okres dwóch do czterech tygodni (tu pewna rozbieżność zachowanych przez rozmówców wspomnień) na zajęcia przywoływały dzwonki. Szokowało to studentów, którzy chcieli oderwać się od szkolnych obyczajów. Ale jak przybyło studentom powagi, gdy po raz pierwszy włożyli czapki studenckie! Trzeba było tę chwilę utrwalić na wspólnej fotografii. Na szczęście zachowała się do dziś.



Rok 1971 – gdy studenci odebrali czapki, nie odmówili sobie przyjemności upamiętnienia tej chwili (ze zbiorów A. Pietrzyk)

Lokalne media były jak dziś czujne. Śledziły życie Uczelni i chętniej niż dziś odnotowywały sukcesy (dziś celuje się na „wpadki”). W archiwum dra Czesława Puchały zachował się artykuł odnotowujący pierwsze nagrody Ministra dla pracowników młodej Uczelni. Daty artykułu nie odnotowano. Na podstawie „lustracji” akt personalnych wyróżnionych odtworzyliśmy, że był to rok 1972. Potwierdził ten fakt dr Józef Markowski, który również do dziś zatrzymał ten fragment gazety.

Na stronie 3 dodatku „Nad Wartą” (do „Życia Częstochowy”) pod wiodącym tytułem „W roku nauki polskiej” jest wielką czcionką zaznaczony nagłówek: „Laureaci nagród Ministra”. We wstępie do artykułu czytamy: „Sześciu pracowników naukowo-dydaktycznych Wyższej Szkoły Nauczycielskiej w Częstochowie zostało wyróżnionych za całokształt osiągnięć naukowych, dydaktycznych i organizacyjnych nagrodą Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. Przedstawiamy Czytelnikom ich sylwetki: doc. dra Mariana Jakubowskiego, wyróżnionego nagrodą indywidualną II stopnia, doc. dra Bogdana Całusińskiego, mgra Stefana Nowotnego, mgra Tadeusza Terejkę, mgra Józefa Markowskiego i mgra Leona Jelonka”. Z tego grona żyje już tylko dr Józef Markowski.

Redaktor Małgorzata Widorska-Plaza przedstawiła niewielkie biogramy (zdjęcia wyróżnionych wykonał Wojciech Prażmowski, wówczas pracownik techniczny WSN, obecnie znany w świecie fotografik), a także krótkie wypowiedzi laureatów. Oto co powiedział o problemach i zamierzeniach Uczelni w 1972 roku pierwszy rektor, doc. dr Marian Jakubowski: „Absorbują WSN stale rosnące zadania społeczne, na-

ukowo-organizacyjno-dydaktyczne. Uczelnia odczuwa brak pomieszczeń dydaktycznych, miejsc w akademiku. Planuje w roku akademickim 1973/74 otworzyć dwa nowe kierunki dzienne: pedagogiki specjalnej, wychowania obronnego z historią, obok studiów stacjonarnych – dalszy ciąg studiów zaocznych dla absolwentów SN (chemia i matematyka). Ponadto zamierzamy utworzyć nowy typ studiowania na WSN - systemem wieczorowym”.

Kto ze współczesnej młodzieży zna pojęcie czynów społecznych? A pochody pierwszomajowe? My, stara gwardia, nie pamiętamy, jakie uczucia przeżywalismy wówczas, dziś wspominamy te spotkania z cieniem rozrzewnienia. Zwłaszcza, że w nagrodę za „aktywność” (nieco wymuszoną listą obecności), czekał na zieleńcu (na „tyłach” jedynego wówczas budynku przy Al. Zawadzkiego, dziś Armii Krajowej 13/15) pieczony baran i beczki z piwem. Było sympatycznie, biesiadnie i rodzinnie. Zresztą to wrażenie wspólnoty,



*W „zwartych radością” szeregach – 1 Maja 1972 (ze zbiorów Z. Olesika)*



*1 Maja 1973 r.  
Prowadząca za rękę dziecko to  
dr Janina Kielb, pracująca od  
początku WSP.  
Córka Ewa, po latach od udziału  
w pochodzie 1-majowym, jest dziś  
również pracownikiem WSP.  
Pierwsza z prawej – dr Jadwiga  
Suchmiel, która udostępniła tę  
fotografię*

poczucia więzi i identyfikowania się z lokalnym środowiskiem przebija we wszystkich rozmowach. No cóż, było nas znacznie mniej (wg danych z rejestru albumów pieczęlowicie przechowywanego w Dziale Nauczania i Spraw Studenckich na dzień 8 maja 1972 roku zarejestrowanych było 224 studentów WSN; według danych z ostatniego folderu, współautorstwa dwóch historyków, jednych z najstarszych stażem nauczycieli akademickich prof. Andrzeja J. Zakrzewskiego i dra Zbigniewa Grzędzielskiego i mgra Stanisława A. Kuleja, absolwenta kierunku Fizyka, przez kilka lat pełniącego funkcję zastępcy dyrektora administracyjnego – 222, we wspomnieniach Irka Kozery, pierwszego „szefa” uczelnianej organizacji ZMS, 198). W rejestrze albumów pod numerem pierwszym figuruje Wanda Baran z Wydziału Pedagogicznego, a wpisu dokonano 15 września 1971 roku.

Znaliśmy się bez mała wszyscy i przeżywaliliśmy bardzo wiele spraw jako wspólne. Takie wyróżnienie jak przyznanie docentury pierwszym pracownikom było głęboko przeżywane również przez młodzież studencką. A spotkania w pobliskim lokalu „Delicje” z okazji Dnia Nauczyciela, gdzie pieśni intonował śp. dr Janusz Lipiec? Kto żyw, pamiętać będzie! A Juwenalia? To był nie tylko pochód przebierańców, ale i inne atrakcje poczynawszy od „łapanek” samochodów, które Aleją Zawadzkiego – dziś Armii Krajowej – nie mogły przejechać bez przymusowego skorzystania z myjni samochodowej na parkingu WSP, po śluby juwenaliowe udzielane studenckim parom przez śp. Rektora doc. dra Mariana Jakubowskiego w gabinecie rektorskim w asyście przedstawicieli organizacji studenckich. Nie wiemy jakie „pokłosie” miały owe związki z „rektorskim błogosławieństwem”, ale coś z owej tradycji zachowało się przez dziesięciolecia. Nasi pracownicy „łączą się” co jakiś czas w formalne związki, a wszyscy życzliwi współpracownicy życzą Im doczekania w zgodzie i zdrowiu złotych godów. My też. Nie wymienimy dziś imiennie par, które poznały się w roku 1971 i są w naszym środowisku do dziś, ani tych, które przysięgę małżeńską składały w przededniu jubileuszu macierzystej jednostki. Niechaj jedni i drudzy pogodnie doczekają następnego jubileuszu WSP Częstochowa!

A propos czynów społecznych, niekwestionowanej oryginalności i przebojowości pierwszego Rektora śp. doc. dra Mariana Jakubowskiego. W ślad za *Gazetą Wyborczą*, która – dzięki jej za to! – w roku, gdy



*Tak powstawała Promenada. Pierwsza z lewej (przy znaku Uczelni) dr Jadwiga Olesik, pierwszy z prawej dr Stanisław Tkaczyk, w owym czasie studenci kierunku fizyka (ze zbiorów Z. Olesika)*



*Gdy w dniu czynów społecznych nie można było zapewnić opieki dziecku, trzeba je było parę godzin „dotlenić”. Ale widać, Kasi Pietrzyk zaprawa do czynów społecznych w dzieciństwie przydała się – obecnie społecznie robi korektę naszego pisma*

rozpoczynamy obchody 30-lecia Uczelni w dniu 9 maja przypomniawszy Jego postać, dołożmy i my jedno wspomnienie, charakterystyczne dla czasów i podejścia do spraw pierwszego Rektora. Nasz rozmówca [Maciej Rudlicki], mocno osadzony w aktywach politycznych lat siedemdziesiątych (późniejszych zresztą też) przyszedł pewnego dnia roku 1973, jeśli pamięć Go nie zawodzi, z informacją od lokalnego Komitetu PZPR, że z okazji przyjazdu tow. Edwarda Gierka do Częstochowy (na okoliczność oddania kolejnego etapu budowy walcowni blach grubych w Hucie im. B. Bieruta) trzeba zorganizować pokazowy czyn społeczny. Młodzież studencka ma się włączyć! W Jego obecności Rektor Marian Jakubowski wezwał osobę odpowiedzialną (z pewnością sekretarza POP WSN) i – ku zaskoczeniu wezwanego – wydawanie dyspozycji zaczął od pytania: „Towarzyszu, umiecie śpiewać?”. Prawdopodobnie padła odpowiedź twierdząca, bo drugie zdanie Rektora było: „To dobrze, bo z uśmiechem i śpiewem na ustach poprowadzicie młodzież na czyn społeczny”. I po dyskusji. Werbunek młodzieży się udał „na piątkę”, a tow. E. Gierek ... nie dojechał.

Wielu pracowników, absolwentów, pewnie i studentów los rozrzucił po kraju i świecie. Zwłaszcza stan wojenny był tego przyczyną. Pożegnaliśmy wielu z naszego grona, odjeżdżających na wakacje za granicę, nie przeczuwając, że planują nowe życie w spokojniejszych wówczas krajach. Ale niektórzy odwiedzają Częstochowę i nie omijają wtedy „starych śmieci”, miejsc, z którymi byli związani, ludzi, z którymi łączyła Ich przyjaźń i praca. W numerze 4/1997 zamieściliśmy relację z koncertu 24-osobowego zespołu wokalnego i kwartetu wokalnego, prowadzonych przez naszego absolwenta Stanisława Rypienia, który obecnie swe kapelmistrzowskie umiejętności prezentuje we Francji.

W archiwum [A.P.] odnaleźliśmy fotografię mgr Anny Obolewskiej-Krauze, która w składzie osobowym z roku 1980 jest na liście pracowników Zakładu Wychowania Muzycznego, a Jej wpis znaleźliśmy w indeksie już w pierwszym roku akademickim przy przedmiocie: fortepian. Dziś mieszka w Linz, gra w tamtejszej filharmonii, ale po latach wróciła na chwilę do Częstochowy, by zaprezentować się dla częstochowskich melomanów i dawnych przyjaciół. Przypomnijmy ją na zdjęciu zrobionym po koncercie, rozdającą autografy. W kolejce po autograf czeka prof. Jerzy F. Sztuka.

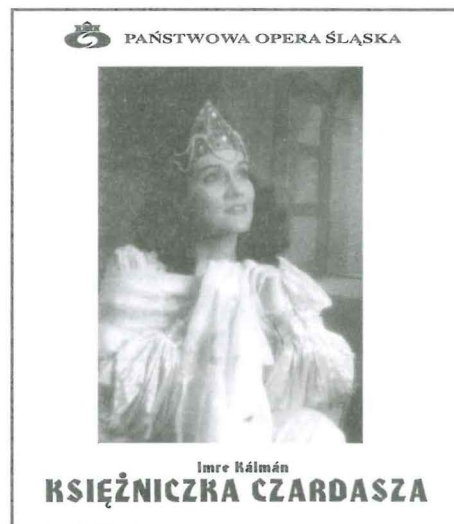


Niemałą niespodziankę zrobiła Elżbieta Mazur (na zdjęciu z lewej), odwiedzając Redakcję w maju tego roku. „Śpiewna Ela” – jak Ją nazywali przyjaciele – rozpoczęła studia na Wydziale Pedagogicznym w grupie pierwszych studentów. Po ukończeniu studiów zawodowych magisterium zrobiła w WSP w Opolu, jednocześnie kończąc średnią szkołę muzyczną, a w roku 1976 podjęła pracę w Zakładzie Pedagogiki Opiekuńczej naszej Uczelni. Marzenia o karierze śpiewaczej nie dawały Jej spokoju i zrezygnowała w pracy w WSP i ukończyła Wydział Wokalno-Aktorski w Akademii Muzycznej im. K. Szymanowskiego w Katowicach. Marzeniami, pracą i niewątpliwym talentem dopięła swego. Bo jak inaczej na-

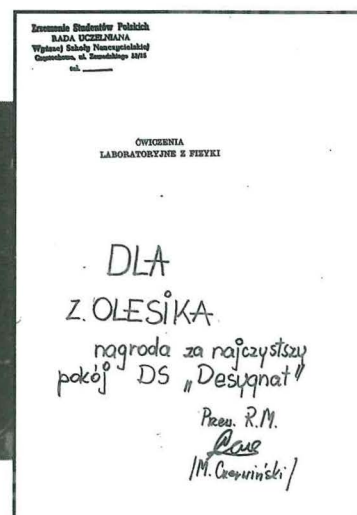
zwać bilans dokonań: tytułowe partie w *Tosce* G. Pucciniego, *Carmen* G. Bizeta, główne role w *Nabucco* G. Verdiego, *Eugeniuszu Onieginie* P. Czajkowskiego i *Rycerskości wieśniaczej* P. Mascagni’ego; rola matki w filmie *Pokój saren*; złota maska w 1990 roku za tytułową rolę w *Księżniczce czardasza* I. Kalmana, kolejna złota maska w 1998 roku za rolę Laury w operze Ponchiello *Gioconda*.

Takich przykładów „z wieńca wspomnień” zebraloby się niemało.

Uczelnia od początku kształciła również młodzież pozamiejscową. Na początku służył jej, a także pracownikom, obiekt hotelowy przy ul. A. Zawadzkiego 36 a (dziś Armii Krajowej 36 a). Nie sprawdziliśmy, jak obecna kierowniczka DS „Skrzat” p. Maria Stanisławska mobilizuje lokatorów do troski o wspólny, tymczasowy dom, ale z archiwum mgra Zygmunta Olesika, naszego absolwenta, do dziś pracownika Instytutu Fizyki, pozyskaliśmy taką oto pamiątkę. Był to czas, kiedy za dom studencki odpowiadał p. Stanisław Rotkiel.



*Najporządniejsi mieszkańcy DS-u, wyróżnieni nagrodami książkowymi i tradycyjnymi goździkami. Z prawej Zygmunt Olesik, obok Stasiu Tkaczyk. Jego nagrodę stanowił „Zbiór zadań” Cedrika  
(fot. ze zbiorów Z. Olesika)*



„Przecięcia wstęgi” DS dokonał dr Józef Markowski (wówczas magister). Nie od początku obiekt nosił nazwę „Desygnat”, pod którą znany jest dzisiaj. Ogłoszono wśród studentów konkurs na nazwę i zwyciężyła propozycja, dla której inspiracją były zajęcia z logiki prowadzone wówczas przez dr Albinę Słomską. Zapomniany dziś „ojciec chrzestny” budynku, w którym dziś ma swą siedzibę Wydział Filologiczno-Historyczny i Biblioteka Główna musiał więc być studentem Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego.

W budynku pierwszego domu studenckiego i hotelu asystenckiego mieściła się stołówka, w dzisiejszych pomieszczeniach magazynu Biblioteki Głównej, podległa w owym czasie pod WSS „Społem”. Jeszcze dziś pracuje w Uczelni jedna z pierwszych pracownic stołówki p. Marysia Kozłowska-Sztaba, wprowadzie ze względu na stan zdrowia już na innym odcinku, ale do dziś zachowana jest w życzliwej pamięci bywalców stołówki, których w chwili ich „niedyspozycyjności finansowej” nie omieszkała wesprzeć i nakarmić. Jakaś strawa zawsze się uchowała i pokrzepiła głodną brać studencką.

W 1973 roku uczelnia pozyskała jako dom studencki obiekt przy ul. Katedralnej 9 (dziś mieści się tam prywatny hotel). Otwarciem dokonała 16 września 1973 jego kierowniczka p. Maria Stanisławska, dziś szefowa DS „Skrzat”. (Kolejno, w latach późniejszych kierowniczkami były p. Janina Kwapisz i p. Halina Wachelka). Rok później do dyspozycji Uczelni oddano też internat szkolny przy ul. Prusa. Jego kierownikiem był p. Jerzy Jastrzębski. W latach 78-80 obydwa akademiki (przy ul. Katedralnej i Prusa) były pod pieczęcią p. Marii Stanisławskiej. Tymczasem realizowano opracowany – i do dziś zachowany - dokument, datowany „grudzień 1973”, pn. „Projekt podstawowy architektury: budynek Domu Studenta Nr 6 w technologii W-70 S przy ul. Dekabrystów w Dzielnicy Tysiąclecie w Częstochowie” (Inwestor: Zarząd Inwestycji Szkół Wyższych w Gliwicach, wykonawca: Biuro Projektów Budownictwa Ogólnego Miastoprojekt Częstochowa). Pierwszym jego kierownikiem, po zasiedleniu w 1978 roku, był p. Dionizy Kufel. Stopniowo, nie będziemy tu wyszczególniać dat, rozstawialiśmy się z pierwszymi trzema akademikami, by pozostać przy Domu Studenckim „Skrzat”, kierowanym od stycznia 1980 roku przez p. Marię Stanisławska. Dziś studenci mają tam do dyspozycji, oprócz skromnych segmentów z sanitariatami, sklep spożywczy, bufet, dwa punkty ksero, salę telewizyjną i klub, przystosowywany obecnie do roli klubu internetowego. Dom Studencki przy ul. Katedralnej opuścili studenci w 1990 roku, roku zapisanym w historii Uczelni „zajęciem” dawnego budynku KW PZPR przy ul. Waszyngtona 4/8.

DS „Skrzat” do dziś w części pełni także funkcję hotelu asystenckiego. Mieszkania służbowe zlokalizowane są w bloku przy ul. Gombrowicza 1, a dla dojeżdżających pracowników doraźnym zabezpieczeniem są pokoje gościnne w budynku przy ul. Waszyngtona 4/8, gmachu głównym Uczelni (nasza społeczność rozlokowała się w wielu punktach miasta), z siedzibą Rektoratu, o formalne przejęcie którego Władze Uczelni zabiegały parę lat. Wreszcie nadeszła ta chwila.

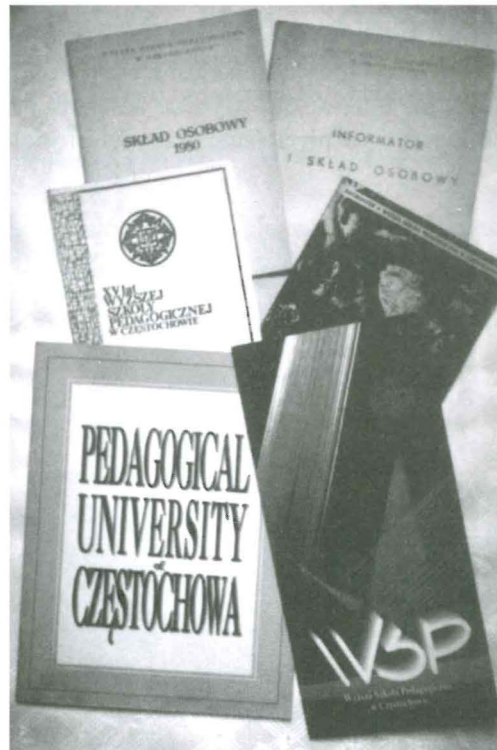


*Nadzwyczajne posiedzenie Senatu WSP, 4 grudnia 1996 r.  
Wręczenie aktu notarialnego w sprawie nabycia nieruchomości przy ul. Waszyngtona 4/8  
przez Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Częstochowie*

Kilkakrotnie próbowano zapisać dzieje Uczelni. Nie wszystkie z dokumentów, zachowanych przez Redakcję w prywatnym archiwum, są dostępne nawet w uczelnianym archiwum i w zbiorach specjalnych Biblioteki. Jest więc okazja odtworzyć nieco historii utrwalonej na ich stronach.

Pierwszy „Skład Osobowy”. Rok 1980. Opracowanie: mgr Barbara Mariańska-Zyzik i mgr Zygmunt Mandecki. Oboje do dziś pracują na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym. Nakład 70 egzemplarzy. Jakie zapiski znalazły się w pierwszym składzie osobowym? Otwiera je skład Rady Społecznej Wyższej Szkoły Pedagogicznej z przewodniczącym mgr Janem Skupinem, sekretarzem ds. propagandy KW PZPR w Częstochowie na czele. W składzie prezydium wymieniony jest ówczesny Rektor WSP prof. dr hab. Janusz Sztumski, a sekretarzem – prorektor ds. nauki doc. dr hab. Witold Waclawek. Dalej wymienione są władze Uczelni, Kolegium Rektorskie, Senat (tylko dwoje z osiemnastu wymienionych członków ówczesnego Senatu: Uczelniany Kurator Studenckich Kół Naukowych doc. dr hab. Henryk Dominiczak i przedstawiciel adiunktów, starszych asystentów i asystentów Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego dr Anna Kwiatkowska pracują w chwili obecnej w Uczelni).

Po liście członków Senatu wymienione zostały senackie komisje: ds. rozwoju Uczelni, ds. rozwoju młodej kadry naukowej, ds. badań naukowych, senacka komisja biblioteczna, dyscyplinarna, mieszkaniowa. Jest też pełnomocnik rektora ds. BHP, ds. komputeryzacji, ds. współpracy z gospodarką narodową. Działał też zespół opiniodawczy ds. współpracy z gospodarką narodową i Rada Szkoły ds. Młodzieży. Itd. itd... Smutno studiować tę lekturę, bo wśród dziesiątek nazwisk wymienionych pracowników można znaleźć tylko tyle nazwisk obecnie pracujących, że starczyłoby porzekadłowych „palców u rąk”.





XV-lecie Wyższej Szkoły Pedagogicznej, której zyciorys konsekwentnie liczony jest od powołania Wyższej Szkoły Nauczycielskiej w 1971 roku, uświetniono pierwszym, niezwykle skromnym folderem autorstwa A. Pietrzyk i okolicznościowym medalem.



*Fot. L. Pietrzyk*

Paczka tych medali zachowała się do dziś w Rektoracie. Dociekając, kto jest autorem, udało się ustalić, że była to praca, można by rzec, zbiorowa. Ogłoszono konkurs wśród studentów (kto wygrał nie udało się jeszcze ustalić), projekt udoskonalił prof. Jerzy Sztuka, a odlewany był w Veritasie. Przy okazji prof. Jerzy Sztuka, współautor zaprezentowanego medalu ujawnił nam (i udokumentował) swoje doświadczenia z próbą utrwalania kolejnych jubileuszy Uczelni w tej formie. Z głębokim przekonaniem, że są to fakty i dokumenty prawie wszystkim obce, a przez to we wspomnieniowym wydaniu szczególnie predestynowane do odnotowania, pokazujemy fotografie projektów na kolejne jubileusze, przygotowanych przez prof. Jerzego Filipa Sztukę (od lat związanego z Uczelnią, choć nie od razu profesora, ale od początku mistrza medalierstwa) na prośbę piastujących w owym czasie urząd Rektorów. Te, które tu prezentujemy, nie tylko projektował, ale odlewał lub wybijał na koszt własny w symbolicznej ilości, by ślad Jego twórczości pozostał. Bowiem i na pięciolecie, i na dziesięciolecie, zabrakło ostatecznie środków na realizację zamówionych



*Fot. L. Pietrzyk*

projektów jubileuszowych medali. Życzymy więc sobie, by Uczelnia nasza w rok jubileuszu trzydziestolecia weszła z bogatszą kasą i mogła wyasygnować środki na upamiętnienie tego wydarzenia.

Autorem medalu z okazji 20-lecia WSP jest adj. Leszek Wieluński.



*Fot. L. Pietrzyk*

Tu poruszymy jeszcze jeden wątek o znaczeniu historycznym w życiu Uczelni. Nie udało nam się ostatecznie ustalić kto jest autorem logo WSP, który figuruje na firmówkach Uczelni i okolicznościowych wydawnictwach. Zdaniem prof. Jerzego-Sztuki projektował je prof. Andrzej Niekrasz; dr Stanisław Tkaczyk utożsamia je z pracą Krzysztofa Konopelskiego, studenta pierwszego rocznika na kierunku Pedagogika opiekuńcza z wychowaniem plastycznym, który był Jego sąsiadem w akademiku. Znak, który zdobi okładki do okolicznościowych listów gratulacyjnych obecnego Rektora, zaprojektował prof. Ryszard Osadczy.

Wróćmy do pierwszego folderu. Odnotowano tam istnienie dwóch wydziałów: Wydziału Humanistyczno-Pedagogicznego w trzema instytutami (Instytutem Filologii Polskiej, Instytutem Pedagogiki i Instytutem Wychowania Artystycznego) oraz Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego (z Instytutem Chemii, Instytutem Fizyki i Instytutem Matematyki).

Przywróćmy we wspomnieniach jeden zapis, który budzi cię zazdrości i żalu, że mnogość form życia studenckiego niestety zubożała z biegiem czasu:

„Działające w Szkole organizacje studenckie: Zrzeszenie Studentów Polskich, Socjalistyczny Związek Młodzieży Polskiej, Krąg Instruktorów ZHP, Akademicki Związek Sportowy, obok swoich statutowych zadań podejmują wysiłki organizowania studenckiego życia kulturalnego i sportowego. Z ich inicjatywy odbywa się szereg imprez wzbogacających studenckie życie. Najciekawsze w nich to tradycyjne akcje letniego i zimowego wycieczki, rajdy studenckie, Rajdy Zwycięstwa, rozgrywki sportowe (w tym także Mistrzostwa Polski), Turnieje Znajomości Języka Rosyjskiego i Wiedzy o Kraju Rad. Działają 3 zespoły artystyczne: Teatr Tańca Ludowego „Polanie”, Akademicki Chór Mieszany, Akademicki Chór Żeński”.



*Chór Żeński WSP*



*Chór Mieszany WSP*

*(dyr. K. Pośpiech; fot. A. Pietrzyk)*

Rajdy studenckie, wiosenne i jesienne, zachowały się w pamięci uczestników. Bo jakże, nawet po blisko trzydziestu latach, nie zachować, tak jak Irek Kozera, który tym wspomnieniem wzbogacił niniejsze opracowanie, takich obrazków jak dzielnie kroczącego po bieszczadzkich pagórkach uczestnika rajdu, doktoranta z Politechniki Częstochowskiej (o wdzięcznie brzmiącym nazwisku Gujen Tian Bao), który – mimo instrukcji co do charakteru zgrupowania – wybrał się na rajd w garniturze, lakierkach i ze skórzaną aktówką! Ach, jak tęsknie i pogodnie wracać do takich wspomnień!

Przetrwały - dzięki wytrwałości i zaangażowaniu dyrygenta mgra Krzysztofa Pośpiecha - chóry akademicki. Nie słabną w swych ambicjach trenerzy ze SWFiS, za których przyczyną kolekcja sportowych laurów studentów WSP Częstochowa wciąż rośnie.

Korzystając z nuty rozrzewnienia na wspomnienie akcji, które upadły, przypomnijmy o dwukrotnych akcjach pn. „Letnia Szkoła Języka Polskiego i Kultury Polskiej dla Polonii”. Lato 1993 i 1994 roku - to,



*Grupa uczestników Letniej Szkoły Języków i Kultury Polskiej dla Polonii u progów goszczącej Ich Uczelni (fot. A. Pietrzyk)*



*Niejedyn uczestnik po raz pierwszy widział nie tylko Tatry, ale pejzaż górski. Przeżycie było ogromne – wspomina przewodnik tej wyprawy i autor fotografii – St. Podobiński*

można zanucić według słów znanej przed laty piosenki, były piękne dni. Piękne dla około trzydziestoosobowej grupy polonijnej ze Wschodu (każdego roku) i garstki zapaleńców, którzy pod kierownictwem ówczesnego Prorektora ds Nauki prof. dra hab. Andrzeja Zakrzewskiego przez wiele miesięcy przygotowywali tę trzytygodniową przygodę spotkania z krajem przodków dla uczestników zgrupowania. Nagrodą mogły być tylko łyż wzruszenia na widok polskich krajobrazów, kartki z pozdrowieniami, wyrażające nadzieje na kolejne spotkanie. Niestety, gdy inicjatywa została przekazana z Działu Nauki na Wydział Filologiczno-Historyczny, nie podjęto „pałeczki”. „A mnie jest szkoda lata” bez rodaków zza Buga....

Kolejny folder wydany został z okazji dwudziestolecia Uczelni. Już wtedy uczelnia była 4-wydziałowa, z 9 instytutami i 3 zakładami na prawach instytutu.

Z tego folderu (tym razem zaopatrzonego w tłumaczenia w czterech językach obcych – zbliżyliśmy się do Europy!) zacytujemy fragment „Informacji ogólnej”:

„... W Uczelni zatrudnionych jest 731 pracowników na pełnym etacie i 108 osób w niepełnym wymiarze czasu pracy. W tej liczbie jest 468 nauczycieli akademickich, w tym 59 profesorów i docentów. Działania nauczycieli wspiera 84 pracowników inżynierijno-technicznych, 106 administracji i 28 Biblioteki Głównej...”.

A co mówią analogiczne zestawienia kadrowe obecnie? Przy współudziale Pań z Działu Spraw Pracowniczych podajemy stan na koniec maja 2000 roku:

*Bez pomocy Koleżanek z Działu Spraw Pracowniczych trudno byłoby wiarygodnie przedstawić wiele faktów wymienionych w tym wydaniu*



„... W Uczelni zatrudnionych jest 873 pracowników na pełnym etacie i 38 osób w niepełnym wymiarze czasu pracy. W tej liczbie jest 511 nauczycieli akademickich, w tym 112 profesorów tytularnych i doktorów habilitowanych zatrudnionych na stanowisku profesora WSP Częstochowa. Działania nauczycieli wspiera 31 pracowników naukowo-inżynierskich, 30 inżyniersko-technicznych, 122 administracji, 41 Biblioteki Głównej i 176 pracowników obsługi.”

Następny folder z 1994 roku już w tytule zawierał tęsknotę za urzeczywistnieniem idei utworzenia uniwersytetu.

Działania przysły później. Odbywały się spotkania grupy inicjatywnej, w nieco zmienionym składzie

kolejne spotkanie z Wiceministrem Jerzym Zdradą, któremu wręczono list intencyjny w sprawie utworzenia Uniwersytetu Częstochowskiego.



*Spotkanie w sprawie powołania  
Uniwersytetu w dniu 10.03.1997 r.*

*Spotkanie w sprawie powołania  
Uniwersytetu w dniu 9 czerwca 1999 r.  
z udziałem Wiceministra Jerzego Zdrady*



## ROZPORZĄDZENIE RADY MINISTRÓW

z dnia 20 sierpnia 1974 roku

W SPRAWIE PRZEKSZTAŁCENIA  
WYŻSZEJ SZKOŁY NAUCZYCIELSKIEJ  
W CZĘSTOCHOWIE  
W WYŻSZĄ SZKOŁĘ PEDAGOGICZNĄ  
W CZĘSTOCHOWIE

Na podstawie art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 5 listopada 1958 r. o szkolnictwie wyższym (Dz. U. z 1973 r. Nr 32, poz. 191) zarządza się, co następuje:

§ 1.

1. Przekształca się Wyższą Szkołę Nauczycielską w Częstochowie w Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Częstochowie.
2. Wyższa Szkoła Pedagogiczna wymieniona w ust. 1 kształci nauczycieli dla szkół podstawowych, szkół średnich ogólnokształcących oraz zasadniczych i średnich szkół zawodowych.

§ 2.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 października 1974 roku.

PREZES RADY MINISTRÓW

*Piotr Jaroszewicz*  
Piotr Jaroszewicz

Ostatni folder (prawdopodobnie z roku 1997 - niestety pominięto odnotowanie tej istotnej daty) miał już efektowną szatę barwną. (Miał też istotny dla archiwizacji historii Uczelni błąd: początkiem nie był Wydział Humanistyczno-Pedagogiczny! Zamieszczone przez nas indeksy studentów obu wydziałów z roku 1971 są tego dowodem). Dobrze, że władze rektorskie nie zmieniły się i drugą kadencję może być wizytówką Uczelni. Ale tysięczny nakład wyczerpał się i choćby z tego powodu postanowiono wydać nowy prospekt. Trzydziestolecie Uczelni jest ku temu wspaniałą okazją.

Podczas wnikliwej analizy materiałów związanych z historią Uczelni zauważyć można rozbieżności w bardzo zasadniczej kwestii – to jest dacie uzyskania praw akademickich przez pierwszą częstochowską uczelnię humanistyczną. Podawany jest rok 1973, 1974, 1975. By raz na zawsze rozwiązać wątpliwości, prezentujemy ten historyczny dokument.

Wraz z prawami akademickimi pojawiały się atrybuty związane z tradycją akademicką. Kto pamięta, kiedy Senat wystąpił po raz pierwszy w togach? Z pewnością nie była to pierwsza inaguracja. Dr Józef Markowski pamięta, że na tę uroczystość przyjechał jako gość Rektor (może Prorektor?) WSP w Krakowie z togą i łańcuchem, jednakże widząc, że Władze nowej Uczelni nie mają tradycyjnych strojów, zrezygnował z przywdziania togi i swoją godność podkreślił wyłącznie łańcuchem.

Po raz pierwszy sztandar Uczelni pojawił się na inauguracji roku akademickiego 1986/87. Pierwszy chorąży w poczcie sztandarowym dr Józef Markowski przykleknął przejmując z rąk JM Rektora prof. Edwarda Polanowskiego sztandar Uczelni, którą w 1971 współtworzył. Nietrudno wyobrazić sobie Jego wzruszenie, a wybór Rektora – w czyje ręce symbolicznie przekazać sztandar Uczelni – był najszlachetniejszy.

W rektorskiej kronice z roku akademickiego 1991/92 zachowana jest fotografia z uroczystości poświęcenia sztandaru, którą celebrował Arcybiskup Stanisław Nowak, Metropolita Częstochowski w kościele pw. św. Wojciecha.



Zdjęcia z ostatnich inauguracyj (szkoda, że nie możemy ich zaprezentować w kolorze) w pełnej krasie zachowują obyczajowość akademicką przełomu wieków.



*Inauguracja roku akademickiego 1999/2000*

Wspomnienia można by snuć i snuć... Czasem warto wrócić do lektury blisko siedemdziesięciu numerów Biuletynu Informacyjnego, by przypomnieć sobie „serial” rodziny WSP-owskiej. Dziś wspomnienia trzeba jednak skończyć. Ale - za przyzwoleniem JM Rektora - dajmy szansę podzielenia się wspomnieniami. Tymi bardzo serio i tymi o znamionach sytuacji anegdotycznych z życia Uczelni.

Do końca lutego Redakcja będzie gromadzić materiały (nie przekraczające trzech znormalizowanych stron od jednego autora), by z końcem roku jubileuszowego, o ile złoży się materiał stosownej zawartości i objętości, ze środków ogólnych Uczelni wydać zbiorową pracę: WSP Częstochowa w naszych wspomnieniach. Do stworzenia tej pracy zbiorowej, która zostanie po nas dla potomnych gorąco zachęcamy. A dziś Redakcja serdecznie dziękuje Wszystkim, którzy pomogli złożyć ten numer wspomnieniowy, udostępnili swoje archiwa, wymienili wspomnienia, bez których przypomnienia trudno byłoby odtworzyć historię naszej młodej Uczelni, a jednakże już Jubilatki.

WSP

30 lat minęło gładko  
I już ją zważ Jubilatką

*Zbigniew Grzędzielski*

Koleżanki i Koledzy, nie wymienieni tu imiennie, jesteście współredaktorami tego wydania jubileuszowego. Po nas ono zostanie.

*Redaktor Naczelny*

Zakończmy nasze specjalne wydanie jeszcze jednym cytatem z popularnego motywu do serialu „Klan”:

*Jak pory roku Vivaldiego  
zmienia się światło w twoich oczach,  
powiedz mi życie coś miłego,  
nie pędź tak proszę,  
daj odpocząć...*

*Czekamy na wypowiedzi, sugestie, materiały.  
Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów.  
Czytelniku, opinii autorów nie należy identyfikować ze stanowiskiem Kierownictwa  
Wyższej Szkoły Pedagogicznej ani poglądami Redakcji.*

---

Pismo *Res Academicae* wydaje Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Częstochowie za zgodą JM Rektora  
Zespół Redakcyjny: **Anna Pietrzyk**, Janina Jędrzejewska  
Skład i łamanie komputerowe: Janina Jędrzejewska  
Korekta: Katarzyna Pietrzyk  
Opracowanie graficzne i projekt okładki: Andrzej Kulej; Grafika na okładce: Ewa Jon  
Druk: Zakład Poligraficzno-Introligatorski INTROPRINT w Częstochowie

Nakład: 600 egz. bezpłatnych

**ISSN 1428 – 3107**

---

<p><b>Adres Redakcji:</b> <b>ul. Waszyngtona, 4/8, 42-200 Częstochowa</b> <b>tel. (0-34) 3680-955</b> <b>e-mail: a.pietrzyk@wsp.czyst.pl</b></p>
--

Res Academicae  
Res Academicae  
Res Academicae  
Res Academicae

